Nr 27 Niedziela, 1 lipca 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“).

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40
Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3· .
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Stefan Biedrzycki, Prof. Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. 1)

Zarząd gospodarstwa rolnego w świetle wymagań nowoczesnych

„Nie tak to in illo tempore bywało
Mości cześniku, zacny nasz sąsiedzie.
Było dość złotka, a wydatków mało.
Własny się miodek piło przy obiedzie!“

„Tak! tak! Złe czasy teraz nastały! Dawniej lepiej bywało!“

I któż nie zna tych narzekań lub nie słyszał ich stokrotnie, przy każdej okazji i przy każdem zebraniu rolniczem! Skargi te i ustyskiwania tak już spowszedniały, iż przestaliśmy nie tylko brać je na serjo, ale częstokroć nawet nie zwracamy na nie uwagi, a tembardziej nie zastanawiamy się nad ich przyczynami. „Et! zwykłe biadania!“ mówimy sobie i machamy ręką; wiadomo przecież, że w rolnictwie: „wiosną nadzieje rosną; przyjdzie lato — ma się na to; w jesieni wszystko się odmieni; przyjdzie zima i nic niema!“ Od tego jest przecie rolnik, żeby narzekał!

Ale odłóżmy żart na stronę, nie poprzestańmy na oklepanych ogólnikach i zastanówmy się nad pytaniem, dlaczego to w rolnictwie rozpowszechnił się silniej zwyczaj biadania na złe czasy, niż w innych zawodach. Bo, że wszędzie i zawsze ludzie starzejący się żałują „dawnych, lepszych czasów“, to zrozumieć łatwo! Żałują oni tych dni, kiedy werwa młodzieńcza słodziła im nawet zawody, a radość życia krasiła niepowodzenia; a im silniej przejawia się uwiąd starczy, tem jaskrawiej występuje kontrast z „dawnemi, lepszemi czasy“. Ale co może być powodem, że takie same narzekania słyszy się nie tylko od starych i nie tylko obecnie, kiedy wpływy wojenne „przewartościowały“ wszelkie poglądy? A najciekawsze w tem jest to, że gdybyśmy uwierzyli tym skargom i zaczęli sięgać myślą wstecz od jednego pokolenia do drugiego, to bardzo szybko wyczerpalibyśmy cały nasz zapas językoznawczy dla określenia tych dawnych czasów.

No, bo i jakżeż? Obecnie są czasy złe, więc za naszych ojców, kiedy były lepsze, stosunki były dobre. Ale ponieważ i ojcowie skarżyli się, że „dawniej lepiej bywało“, więc czasy naszych dziadów musimy określić jakimś wyrazem mocniejszym od „dobrego“ i nazwiemy je idealnemi. Idąc dalej będziemy musieli stwierdzić, że albo nasz słownik jest bardzo ubogi albo też raj panował na ziemi jeszcze w czasach naszych praszczurów!?

I tylko niewiadomo, co robić wtedy z jakiemiś pamiętnikami z przed 200—300 lat, gdzie znowu natkniemy się na opowiadania o „dawnych, lepszych czasach“?

Czyżby naprawdę manja biadania była zawodową chorobą rolniczą, której nie należy brać na serjo? Ładne byłoby to świadectwo dla ogółu rolników!

Tak źle bynajmniej nie jest! Choć przyczyny biadań szukać należy nie tyle w czasach, ile w ludziach i ich psychice, to jednak nie należy tych biadań odrazu zaliczać do szeregu zjawisk psychopatycznych!

Wystarczy zwrócić uwagę na to, że „świat nie stoi w miejscu“ i że stosunki gospodarcze ulegają ciągłej i stałej ewolucji, ażeby dojść do wniosku, że nawet w okresie życia jednego pokolenia mogą zajść zmiany głębokie i zasadnicze nawet choćby to były czasy normalne, nie „urozmaicane“ wojną lub rewolucją. Cała trudność obserwacji polega na tem, że ewolucja stosunków jest tak powolna, iż nie dostrzegamy jej tak samo, jak nie dostrzegamy ruchów wskazówek zegara i dopiero po jakimś czasie pytamy ze zdziwieniem, gdzie się podział ów czas lub skąd się wzięły te zmiany!

Czasy się zmieniają! „Tempora mutantur“ mawiali już Rzymianie, ale dodawali zaraz do tego, że „et nos mutamur in illis“, co znaczy, że i ludzie zmieniają się wraz ze stosunkami i czasami; pytanie jednak, czy tempo obydwóch tych zmian ewolucyjnych jest jednakowe i czy zawsze człowiek, nie dostrzegający ruchu ewolucyjnego, nadąża za niem.

I otóż tutaj, zdaje się, leży przyczyna wiecznych na-

rzekań na „złe czasy" i westchnień do „dawnych lepszych czasów". Rolnicy, odcięci od wiru życia miejskiego i stałego kontaktu z całym światem, w znacznie słabszym stopniu odczuwają tempo ewolucji gospodarczej i znacznie trudniej naginaja się do nowych wymagań, tembardziej, że najczęściej są one dopiero in statu nascendi, a więc nie wykrystalizowane jeszcze i nie wyjaśnione ostatecznie. Rolnik taki czuje, że coś się dookoła niego zmieniło, że życie wymaga pewnych zmian w gospodarowaniu a skoro nie znajdzie odpowiedzi na pytanie, co robić należy, biada, że dawniej lepiej bywało!

Ale jeśli możemy stwierdzić, że od wieków rolnicy wzdychali do lepszych czasów i zrobimy stąd przypuszczenie, iż od wieków stosunki gospodarcze zmieniały się w tempie szybszym, aniżeli poglądy rolników, to wypłynie stąd sam przez się wniosek, iż sekretem powodzenia w rolnictwie będze umiejętność trzymania jednej ręki na „pulsie" gospodarstwa, a drugiej na „cuglach", ażeby niezwłocznie dostosowywać gospodarstwo do wskazań chwili. „Puls i cugle" to kardynalne organy zarządu gospodarczego, których ani na chwilę nie można wypuszczać z rąk pod grozą pozostania wtyle i biadania, że dawniej lepiej bywało!

Tylko jak ten puls namacać w gospodarstwie i jak te cugle ująć w rękę?!

Na pytanie pierwsze odpowiedzieć nie trudno, gdyż „krwią gospodarczą" nazwano od dawiendawna finanse, a więc wystarczy dokładnie znać bieg finansów i wyczuwać jego fluktacje, ażeby stwierdzić, że „trzymam rękę na pulsie mego gospodarstwa!"

Takie to proste i takie jasne, że chyba trudno posądzać ogół rolników, ażeby tego nie rozumiał i nie umiał należycie wyzyskać w praktyce.

A jednak jestem o tyle bezczelny, iż posądzam bardzo wielu rolników, że choć rozumieją te rzeczy i słuszność ich uznają, to jednak nie umieją zorganizować „trzymania ręki na pulsie gospodarstwa" i nieświadomie wzdychają do dawnych, lepszych czasów, kiedy ten puls bił innym rytmem!

Boć, proszę tylko zwrócić uwagę na fakty następujące: każdy przyzna, że zwiększone podatki (ach te podatki!), świadczenia socjalne (ach te ubezpieczenia!), konieczność stosowania nawozów sztucznych, pasz treściwych, drogich maszyn i t. d., wszystko to dowodzi konieczności powiększenia kapitału obiegowego (no, któżby tego nie rozumiał!), ale pomimo to rzadko który rolnik odpowie ściśle i dokładnie na pytanie, do jakiej wysokości dochodzi jego zapotrzebowanie kapitału obrotowego w poszczególnych okresach i jakim fluktacjom podlega. Czyż do rzadkości należy rolnik, który w chwilach braku gotówki mówi z duma: „przecież mnie w składach dadzą na kredyt", a w razie konieczności dokonania jakichś wypłat, nie dających się odroczyć, stosuje starą zasadę: „kiedy bieda, to do żyda!" I jak mało jest rolników, którzyby zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że są to metody z tych dawnych, lepszych czasów, kiedy to „wydatków było mało", bo nie tylko że „własny się miodek piło przy obiedzie", ale produktami własnego gospodarstwa opłacało się edukację dzieci w mieście, własnemi siłami budowało się domorodne sochy i młocarnie, własnemi ludźmi wykonywało się żniwa i wogóle trzymało się zasady, dotychczas uznawanej niepodzielnie przez włościan, że dobry gospodarz „sposobem gospodarczym" załatwia wszelkie potrzeby, ażeby wydatki sprowadzić do minimum a zato każdy wpływ uważać za dochód.

Tak gospodarować teraz nie można! W gospodarstwie nowoczesnem niejeden wydatek gotówkowy niczem się nie różni od wydatku ziarna do siewu lub ziemniaków do sadzenia a jeżeli słusznie uważalibyśmy za bankruta rolnika, któryby w czasach normalnych obsiewał swe gospodarstwo pożyczonem zbożem, to zupełnie to samo stosować powinniśmy i do innych zasadniczych pozycyj obrotowych, pomimo, iż sa one wyrażane w gotówce, a nie w korcach.

Ale zgóry przewiduję możliwość zarzutów, iż zarażony jestem nadmiernym pesymizmem. „Przecież wystarczy wziąć przeciętnego rolnika, a wyliczy on Panu odrazu i z pamięci nie tylko to, co ma jeszcze do sprze-

---

W. Swederski 6)

Z wycieczki do Szwajcarji

W Szwajcarji wśród rolników panuje ogólne przekonanie, że wszelkie poczynania w zakresie hodowli bydła powinny poprzedzić usiłowania nad poprawą łąk i pastwisk. Dlatego też Szwajcarzy powtarzają za Francuzami: „La moitié de la race entre par la bouche". Stąd też widzimy, że łąki i pastwiska górskie i podgórskie są otaczane przez nich opieką i pielęgnowane bardzo starannie.

Jakież meljoracje wykonuje rolnik szwajcarski w zakresie poprawy łąk i pastwisk górskich?

Przedewszystkiem meljoracje dotyczące gleb. Są to drenowania, czyszczenia hal z kamieni, walka z kretowiskami, które wskutek nieracjonalnej gospodarki na halach często sa plagą, wreszcie nawożenie.

„A sol maigre, betail maigre; à sol riche, betail gros" powiada rolnik szwajcarski, dla tego też nawożenie jest jednym z najważniejszych czynników podniesienia produktywności łąk i pastwisk górskich.

Według badań przeprowadzonych przez A. Grete (Politechnika w Zürychu) gleby wschodniej i środkowej Szwajcarji i kantonu Tessin wymagają w 49% nawożenia kwasem fosforowym, w 53% — potasem i w 83% — kwasem fosforowym i potasem, a według badań P. Liechti w Kantonach Bern, Solurze, Bazyki i Aargan:

64% gleb wymaga nawożenia kwasem fosforowym,
53% gleb wymaga nawożenia potasem,
86% gleb wymaga nawożenia i kwasem fosforowym i potasem.

W Szwajcarji tak w gospodarstwach położonych w dolinach, jak i na halach alpejskich, jako nawozu powszechnie na łąkach i pastwiskach stosują mieszanine odchodów stałych z płynnemi, rozcieńczonych wodą bez ściółki t. zw. Gülle czyli gnojuchy.

Tak zwane Güllenwirtschaft szczególnie zaczęło się rozwijać w Szwajcarji w drugiej połowie XIX w.

I. Kneber, w rozwoju t. zw. Güllenwirtschaft wyróżnia trzy okresy. Lata 1850—1860 są okresem prymitywnych zabiegów w otrzymaniu gnojuchy. Używali wówczas małych dołów dla zbierania płynnych odchodów zwierzęcych. W drugim okresie (1890 — 1911) doły zaczęto robić większe, zaczęto używać środków konserwujących gnojuchę i zapobiegających stratom jej składników wartościowych, wykorzystywano naturalne spadki dla rozprowadzenia jej po miejscach nawozowych. Od r. 1911 postęp w udoskonaleniu korzystania z gnojuchy i obecnie zwraca się uwagę na budowę odpowiednich stajen, budowanie cementowych dołów z zastosowaniem do nich mechanicznych mieszadeł, pomp i rozprowadzanie gnojuchy zapomocą wężów gumowych lub specjalnie dla tego celu przystosowanych beczek.

Luksusowe urządzenia spotykaja się bardzo rzadko. a zasada celowości, taniości i praktyczności w urządzeniach jest naczelną i w tych wypadkach. Płynną gnojuchę w gospodarstwach położonych w dolinach i na podgórzu z cementowanych dołów wypompowuje się do beczek i wywozi się na łąki i pastwiska, obornikiem nawozi się pola uprawne. Im wyżej w góry i już na samych halach stosuje się zwykle gnojuchę więcej zgęszczoną i w specjalnie do tego przysposobionych wózkach wywożą gnojuchę na hale, rozrzucając tu i ówdzie plastry zgęszczonej gnojuchy. Na takiej wynawożonej hali

dania do nowych sprzętów, lecz również i to, co do tego czasu wydać będzie musiał! Czegóż więc Pan żąda więcej? Czyż to nie jest dostateczne zdawanie sobie sprawy z zagadnień finansowych? Czyż to nie jest trzymaniem ręki na pulsie finansów?"

Ano widać jestem niedowiarkiem, bo i takie argumenty mnie nie przekonają, lecz gotów jestem poprosić owego przeciętnego rolnika o takie zestawienie i o wynikające z niego wnioski. A wtedy dopiero okaże się, kto ma rację! Bo muszę uprzedzić, że niedowiarstwo moje sięga tak daleko, iż każdą pozycję będę sprawdzał i pytał, na jakiej zasadzie podana jest ona w takiej a nie innej wysokości i nie będę poprzestawał na rachunku pamięciowym, lecz zaraz sięgnę po papier i ołówek!

I zacznie się wtedy układanie „na poczekaniu" szeregu pozycyj metodą „plus minus"; strona dochodowa nastręczy stosunkowo mniej wątpliwości, gdyż pozycyj będzie tu niewiele, ale i tu w wielu razach wypadnie operować „powszechnie przyjętemi" normami, pozostawiając bez odpowiedzi pytanie, czy dane gospodarstwo chce stosować się do tych powszechnie przyjętych norm w plonach, mankach i t. d. O wiele gorzej bywa ze stroną rozchodową, bo poza podatkami (ktoby tam przewidział, jakie jeszcze wyznaczą dodatki do dodatków podatkowych!) i pensjami (co miesiąc inna stawka!) prawie wszystko inne okaże się płynne i oparte jedynie na „pamięci", której ani sprawdzić ani skrytykować nie potrafię. Ale najciekawsze bywa zakończenie! Bo jeżeli rachunek wykaże przewyżkę dochodów nad rozchodami, to często usłyszę twierdzenie: „ale Panie to tylko tak w teorji wypada, bo w praktyce zawsze przyjdzie jakieś licho nieoczekiwane i zabierze cały dochód!"

Więc jakiż wniosek stawia Pan z tego zestawienia rachunkowego? — Ja? — Ja żadnych wniosków nie stawiam bo takich rachunków nie zestawiam! — Przynajmniej szczere! wypadnie mi na to odpowiedzieć!

A jeżeli rachunek wykaże nam przewyżkę rozchodów nad dochodami, to jedynym wnioskiem będzie biadanie na złe czasy i wzdychanie do tych dawnych lepszych czasów!

I to ma być trzymaniem ręki na pulsie gospodarstwa i sterowanie nim? Wybaczcie Panowie! Ja to nazwę inaczej, a mianowicie biernem, a częstokroć i nieświadomem pływaniem na fali, która unosi Was do góry lub na dół, niezależnie od Waszej woli!

A przecież tak łatwo wskazać tu radę! Zamiast na żądanie układać na poczekaniu i to metodą plus minus



Kozy z doliny Lötschen w Walijskich Alpach
(do fejletonu)

zestawienia rachunkowe, do których nie przywiązujemy żadnego znaczenia, wystarczy ułożyć na początku każdego roku gospodarczego preliminarz, choćby tylko kasowy, a potem poprowadzić dziennik kasowy, który prawdopodobnie wszyscy prowadzą, w sposób amerykański, to jest tak, ażeby każda pozycja była zapisana dwukrotnie, raz w rubryce „ogółem" a drugi raz

bydło pasie się pomiędzy plastrami gnojuchy. W następnym roku na miejscach nienawożonych znów rozrzucają plastry gnojuchy, natomiast na miejscach, przed rokiem nawożonych, występuje bujna i soczysta ruń, którą chętnie bydło zjada.

Urządzenia dołów dla zbierania gnojuchy i nawożenie nia jest powszechne, a sama zasada urządzeń jest omal jednakowa, i rozpoczyna się od więcej udoskonalonych urządzeń w gospodarstwach położonych niżej, do najwięcej prymitywnych urządzonych na najwyższych halach alpejskich.

Nie mogę zatrzymywać się dłużej nad techniką tych urządzeń, a interesujących się sprawą organizacji t. zw. Güllenwirtschaft można rekomendować przeczytanie niezmiernie interesującej pracy Beutl'a (Die Güllenwirtschaft Praga, 1926) lub I. Kneber'a (Die Schweizerische Güllenwirtschatf). W pracy Beutl'a nie tylko podane są teoretyczne dane co do gnojuchy, ale i techniczne wskazówki, oraz spis firm, skąd można sprowadzić niektóre potrzebne przyrządy.

Nawożenie gnojuchą w Szwajcarji stoi na pierwszem miejscu w porównaniu ze stosowaniem innych nawozów. Wybitny znawca Güllenwirtschaft Dr. Truninger (Liebefeld) oblicza roczną produkcję nawozów zwierzęcych w Szwajcarji na 300.000 fr., z tej kwoty 2/3 przypada na gnojuchę i 1/3 na gnój. Przeważna część gnojuchy idzie na nawożenie łąk i pastwisk i stosuje się zwykle na początku wegetacji i po skoszeniu i zebraniu siana. W intensywnych gospodarstwach plon siana z łąk wygnojonych wynosi 130 q i więcej z 1 ha.

Z licznych analiz gnojuchy, przeprowadzonych przez Zakład doświadczalny w Liebefeld, pod Bernem, a pochodzących z rozmaitych gospodarstw, wypada że skład gnojuchy jest następujący:

Przeciętna z 28 analiz. W 1 hl. gnojuchy znajduje się wody 97.836 kg., suchej substancji 2.164, ogólnego azotu 0.145, azotu amoniaku 0.114, kwasu fosforowego 0.039, potasu 0.382, wapna 0.078.

Przeciętnie dając na 1 ha 600 hl w ciągu roku gnojuchy zasilamy glebę następującemi składnikami:

58701.6 kg wody, 1298.4 kg suchej substancji, 87.0 kg ogólnego azotu, 68.4 kg azotu w formie amoniaku (= 3,42 dz. siarczanu amonowego), 23.4 kg kwasu fosforowego (= 1.3 dz. superfosfatu), 229.2 kg potasu (= 5.73 dz. 40% soli potasowej).

Z tego widzimy, że gnojucha jest nawozem azotowo-potasowym. Przy jednostronnem nawożeniu gnojuchą, wkrótce dają się zaobserwować ujemne skutki takiego nawożenia, dlatego też niezbędnem jest stosowanie wapna i tomasówki.

Interesująca jest kwasowość gleb nawożonych gnojuchą. Próba gleby wzięta z łąki:

Na głębokości 5–8 cm	Aktywna kwasowość	Ogólna	
1. Łąka corocznie nawożona płynną gnojuchą	7·9	PH 7·5	słabo alkaliczna
2. Tylko nawożona gęstą gnojuchą w postaci plastrów	5·3	4·2	kwaśna
3. Co drugi rok płynną gnojówką	5·8	5	cokolw. kwaśna
4. Nienawożona	4·7	4	bardzo kwaśna

Przy badaniu potrzeb nawozowych łąk i pastwisk górskich, szczególniejszą uwagę zwraca się na analizę chemiczną siana. Na podstawie dość licznych porównawczych analiz siana i doświadczeń ustalono następujący schemat:

w rubryce właściwego działu gospodarczego, a zyski z takiej inowacji będą wielostronne. Bo po pierwsze będziemy mieli odrazu ułatwioną kontrolę kasy, gdyż zarówno po stronie dochodowej jak i rozchodowej suma rubryk działowych winna zrównać się z rubryką „ogółem“.

Po drugie, jeśli preliminarz będzie ułożony starannie



Hala Frohmatt w pobliżu Zweisimmen (Berner Oberland) (do fejletonu)

a poszczególne pozycje jego nie będą „brane z powietrza“, to nie tylko zgóry będziemy przewidywać, co nas czeka w końcu roku, lecz również będziemy wiedzieć, ile kapitału obrotowego będzie potrzeba w poszczególnych miesiącach.

Ale najważniejszy zysk będzie w tem, że w każdej chwili, tydzień po tygodniu i miesiąc po miesiącu będziemy mogli porównywać nie tylko ogół dochodów z ogółem rozchodów, ażeby poznać chwilowe saldo, ale przedewszystkiem będziemy mogli porównywać wykonanie z preliminarzem, ażeby zorjentować się w chwilowem położeniu majątku, czyli odczuć jego puls chwilowy. A im częściej będziemy robili takie porównania i im częściej będziemy musieli stwierdzać, że jedne działy gospodarstwa zawodzą, a zato drugie podtrzymują ogólną równowagę, im częściej zabiegać będziemy myślą naprzód i opierając się na posiadanych liczbach będziemy kalkulować, jak dobrnąć do końca roku, tem dokładniej będziemy wyczuwali rytm swego gospodarstwa i tem prędzej przechodzili od roli biernego klocka, rzucanego przez fale, do roli sternika, świadomego swej siły i swych celów.

I tylko nie należy zrażać się na początku tem, że pierwszy preliminarz okaże się prawdopodobnie podobny do rzeczywistości, jak „pięść do nosa“. Nie należy zapominać o tem, że „Kraków nie odrazu zbudowano“ i że jeśli zamierzamy gospodarować przez szereg lat, to i preliminarze będziemy ulepszali corocznie, przyczem przekonamy się, że nawet owe „nieprzewidywane licho“ znajdzie swoje właściwe miejsce w preliminarzu!

„Ale któż to wszystko będzie zestawiał? kto będzie prowadził te rachunki? Czy to rolnik ma na to czas?“

Takie zarzuty słyszałem niejednokrotnie, ale odpowiedzi miałem zawsze gotowe: nie narzekajcie na złe czasy, bo wina leży w Was samych, a mianowicie w tem, że się nie chcecie nagiąć do zmienionych warunków, lecz gwałtem wzdychacie do starych lepszych czasów i starych, wygodniejszych metod gospodarowania!

Kto pokój „kancelaryjny“ uważa wyłącznie za sypialnię wyżła, na pióro i atrament patrzy jako na utensylja niezbędne tylko przy podpisywaniu weksli a ra-

O ile zawartość w suchej substancji siana wynosi:	Przy wyłącz. użyciu nawozów sztucznych		Przy naw. obornik. 150—200 q na ha		Przy naw. gnojuchą (1000—1200 hl. na ha)		Przy naw. obornik. i gnojówką	
Kwasu fosforowego	kwas. fosfor. w kg	w form. tom. lub superf. w kg	kw. fosf. w kg	tom. lub superf.	kw. fosf. w kg	tom. lub superf.	kw. torf.	tom lub superf
poniżej 0·6%	100-120	650-750	60-70	350-450	80-100	400-650	70-80	450-500
Gleby wymagają nawożenia	Co 2—3 lata 60-70 w następne	w następ. 350-450						
przy 0·6—0·8%	60-70	350-450	20-30	120-175	40-50	250-325	30-40	175-250
powyżej o 0·8%	nawożenie kwasem fosforowym zbyteczne							
potasu	potas. w kg	w form. 30% soli potas. w kg	potas.	w formie 30% soli potas.				
poniżej 2·0%	150-180	500-600	120-150	400-500	nawoż. potas. zbędne			
2.1%—2·5%	120-150	400-500	30-50	100-150	nawożenie zbędne			
powyżej 2·5%	nawożenie zbędne							

Badania wykazały, że gleby hal szwajcarskich wymagają nawożenia kwasem fosforowym. Doświadczenia przeprowadzone na halach Gurnigelalp przez szkołę rolniczą w Rütti potwierdziły w zupełności schemat wyżej podany. Szczególnie interesujące doświadczenia wypadły przy użyciu mączki kostnej (z 28.8% kwasu fosforowego i 1.5% azotu).

Co do użycia nawozów sztucznych w Szwajcarji to granica rentowności stosowania tych nawozów dochodzi do 1500 m nad poz. morza.

Co do innych meljoracyj zmierzających do podniesienia produktywności łąk i pastwisk, po za wpływem nawożenia, należy zanotować walkę z chwastami panoszącemi się na halach. Jednak i wtym zakresie panuje przekonanie, że najlepszą walką z chwastami jest odpowiednie nawożenie łąk i pastwisk, które wpływa dodatnio na zmianę składu roślinności, na nich.

Poza innemi meljoracjami zwraca się uwagę aby hale nie były przeciążone bydłem, na kolejność spasania hali, na początek i długość okresu pasienia na hali, na odpowiednie zabudowania gospodarskie, na poidła dla bydła i doprowadzenie wody do stajni, na drogi, wreszcie na stosowne ogrodzenia hal.

Są to meljoracje rekomendowane przez wszystkie organizacje i osoby mające styczność z gospodarką alpejską. Wiele prac z tego zakresu zrobiono, tembardziej, że takie meljoracje jak drenowanie, budowa stajen, budowa dróg, doprowadzanie wody są subwencjonowane prze rząd na podstawie art. 9 „La Loi fédérale concernant l'amélioration de l'agriculture“.

Bogactwa wrażeń, licznych spostrzeżeń i wiadomości nabytych podczas wycieczki do Szwajcarji niepodobna pomieścić w krótkim artykule.

Zapobiegliwość, systematyczność, pracowitość Szwajcarów i to doświadczenie i umiejętność jakie nabyli w zagospodarowaniu hal alpejskich, mogą nam dostarczyć dużo bardzo cenych przykładów i wzorów dla ruszenia z martwego punktu sprawy zagospodarowania naszych łąk i pastwisk górskich.

Przykłady te i wzory umiejętnie transponowane w nasze warunki, niestety bardzo jeszcze prymitywne w zakresie gospodarki alpejskiej, mogą być czynnikiem postępu i powolnego rozwoju racjonalnego zagospodarowania hal i połonin.

Mimo chwilowej rozbieżności poglądów, co do możliwości transponowania wzorów szwajcarskich, niewątpliwie rozwój rolnictwa w kraju i związany z tem bieg wypadków potoczy się w tym kierunku.

Oby tylko jak najprędzej nastąpiło większe zainteresowanie się naszemi halami i połoninami ze strony rolników!

chunkowość uznaje jedynie „pamięciową“ lub „notesową“, ten albo niech żałuje że się urodził za późno, albo niech poprzestanie w swojem własnem gospodarstwie na stanowisku rządcy technicznego, odbierającego dyspozycje od administratora finansowego! Innego wyjścia nie widzę!

Czasy się zmieniły; kapitał obrotowy i obrót gotówkowy spotężniały znakomicie; trzeba z tego wyciągnąć konsekwencję i nagiąć siebie do nowych wymagań!

F. Terlikowski 1)

O nawozach fosforowych

(Odczyt wygłoszony przez Radjo Poznańskie w dniu 23. IV. 1928 r.)

U przeważnej ilości naszych gleb, które, jak wiadomo, bardzo często odznaczają się niekorzystnemi dla rozwoju roślin własnościami wodnemi i powietrznemi, wiosenne uprawy mają za cel w pierwszym rzędzie zakonserwowanie zimowych zapasów wilgoci.

Chodzi o zabezpieczenie dostatecznych ilości wilgoci na czas rozwoju roślin przedewszystkiem w ich pierwszym okresie, a następnie w ciągu dalszego stadjum wzrostu.

Uwilgotniene gleby, o ile możności zbliżone do optymalnego, ma znaczenie decydujące w normalnem żywieniu się rośliny.

Zależnie bowiem od ilości wody, znajdującej się w glebie, oraz rozpuszczalności poszczególnych składników odżywczych — pobieranie ich i przyswajanie przez rośliny kształtować się będzie mniej lub więcej korzystnie.

Ze wszystkich wszakże pokarmów podawanych przez rolnika roślinom, pokarmy fosforowe może w sposób najwięcej wyraźny zależą w ich przyswajalności od ogółu własności glebowych, a w szczególności od wodnych właściwości danego gruntu.

Polega to z jednej strony na różnej rozpuszczalności połączeń fosforowych, podawanych roślinom w postaci różnych nawozów fosforowych, a z drugiej strony nawet ten sam nawóz fosforowy, w zależności od własności danej gleby, przechodzić może przemiany zwiększające lub zmniejszające jego pierwotną rozpuszczalność.

W jednym wszakże i w drugim wypadku pobranie danego połączenia fosforowego przez rośliny jest w decydujący sposób zależne od ilości wilgoci w glebie.

Wspomnieć też można, bliżej nie rozpatrując tej kwestji, że nie tylko przyswajalność danego połączenia przez roślinę, a wię że tak wyrazić się można jego ruchliwość, aktywność, zależna jest od wodnych cech gleby, ale także od tychże samych cech zależnem będzie w pewnych granicach rozmieszczenie i żyzność danej gleby co do jej połączeń fosforowych.

Jeżeli więc pobieranie połączeń fosforowych zależne jest od wilgoci w glebie, to rozpatrzmy jak pod tym względem zachowują się poszczególne nawozy fosforowe.

Przedewszystkiem zaś należy stwierdzić, że pobieranie przez rośliny połączeń fosforowych z gleby jest zreguły większe przy większej wilgotności gleby.

Tak np. owies i groch, hodowane w identycznych warunkach nawożenia fosforowego, a tylko w zależności od zmieniającego się stanu uwilgotnienia gleby pobrały:

owies w warunkach miernej wilgotności	0. 4% fosforu
owies w warunkach optymalnej wilgotności	0.55% fosforu
groch w warunkach miernej wilgotności	0.35% fosforu
groch w warunkach optymalnej wilgotności	0.55% fosforu

Podobna rzecz zachodzi z innemi roślinami.

Widzimy więc, że zmienna wilgoć w glebie powodować może różne wykorzystanie fosforu z dostarczonych roślinom nawozów.

Moment ten zwłaszcza ważny jest w razie roślin jarych, z natury rzeczy narażonych na ewentualny brak wilgoci, i z natury rzeczy wymagających intensywniejszej, niż w razie ozimin, możności pobierania fosforu.

Z tego powodu zarówno racjonalna uprawa roli, gromadząca zapasy wilgoci glebowej, jak również właściwości poszczególnych nawozów fosforowych, co do ulegania wpływom wilgoci przy pobieraniu ich przez rośliny, mają znaczenie ważne dla rozwoju danej rośliny.

Nie wchodząc w rozpatrywanie zagadnień racjonalnej uprawy roli, jakaby nam zabezpieczała jak najlepszą gospodarkę wodną w glebie, rozpatrzmy własności poszczególnych nawozów fosforowych.

Rolnik ma do dyspozycji następujące ważniejsze nawozy fosforowe:

1. Nawozy grupy superfosfatów, a więc superfosfaty, precipitaty, superfosfaty podwójne.



Charakterystyczne zbiorniki wody na halach w Alpach Szwajcarskich. Hala Grimialp (do fejletonu)

2. Nawozy grupy różnych tomasyn.

3. Oprócz tego specjalnego omówienia wymagają wchodzące obecnie w użycie nawozy grupy fosforytów surowych, a więc mączki fosforytowe, oraz produkty nawozowe oparte w zasadzie na tych mączkach.

Jakież są cechy charakterystyczne każdej z tych grup nawozów fosforowych?

Połączenia fosforowe superfosfatów są rozpuszczalne w wodzie, a więc bezpośrednio przystępne dla roślin, połączenia fosforowe tomasyny w wodzie są nierozpuszczalne, natomiast mogą być rozpuszczalne przez wydzieliny korzeniowe, względnie przez pewne właściwości niektórych gleb; wreszcie połączenia fosforowe grupy nawozów mączek fosforowych są w wodzie nierozpuszczalne, natomiast przy dokładnem zmieleniu mogą być uruchamiane przez niektóre gleby, analogicznie jak to zachodzi z tomasynami, względnie są

uruchamiane przez wydzieliny korzeniowe, zwłaszcza niektórych grup roślin.

Wynika więc z tego, że pod względem rozpuszczalności w wodzie najkorzystniejsze własności posiadają superfosfaty.

Bezpośrednią konsekwencją tego jest, że w tych razach, kiedy chodzi o konieczność możliwie szybkiego zadziałania na rośliny, superfosfat będzie działał najskuteczniej. Wypadek taki zachodzić będzie np. przy wyjątkowej konieczności posypowego nawiezienia ozimin fosforem.

Dawka posypowa superfosfatu spełnić może swoje przeznaczenie ponieważ nawóz ten rozpuści się w wilgoci glebowej, np. po deszczu, i może przesiąkać do gleby i być pobranym przez rośliny. W analogicznem zastosowaniu tomasyny — jako nierozpuszczalne w wodzie — nie mogą oczywiście dorównać działaniu superfosfatów.

Dalszą konsekwencją rozpuszczalności w wodzie jest możność, względnie łatwość równomiernego przemieszania danego nawozu z glebą.

Jest rzeczą jasną, że równomierne rozmieszczenie każdego nawozu jest pożądane i ważne, dając możność dokładniejszego wykorzystania danego nawozu bez ryzyka, że przez nierównomierne przemieszanie w jednych miejscach nie będzie nawóz wykorzystany racjonalnie z powodu jego przypadkowego zbytniego nagromadzenia, a w innem miejscu może być brak tego pokarmu.



Hala Bürglen 2167 m n. p. m.
(do fejletonu)

Im nawóz jest więcej rozpuszczalny, tem większa jest możność równomiernego przemieszania go z glebą, bo odbywać się on będzie zarówno pod wpływem brony, czy innego przykrywającego narzędzia, jak również do pewnego stopnia pod wpływem przesiąkania i krążenia w roztworze glebowym.

I pod tym względem najkorzystniej ze wszystkich nawozów fosforowych przedstawiają się rozpuszczalne w wodzie superfosfaty.

W dalszym ciągu na skutkowanie różnych nawozów fosforowych wpływać może niejednokrotnie obserwowana skuteczność oddziaływania na rozwój roślin chwilowego większego stężenia fosforu w roztworze glebowym, zwłaszcza w pierwszym okresie rozwoju roślin.

W Instytucie doświadczalnym w Bydgoszczy obserwował p. Zaleski, że dawki bezpośrednio pod ziarno (analogicznie np. jak w siewie kombinowanym) niewielkiej nawet części superfosfatu, znacznie zwiększały plon owsa hodowanego na mączce fosforytowej. Polegało to zapewne na tem, że młoda roślina znalazła w pewnem stadjum swego rozwoju znaczniejsze stężenie fosforu, niżby się to okazało przy tej samej ilości fosforu rozmieszanego z całą warstwą gleby. Umożliwienie odżywiania i rozwoju w ten sposób młodych roślin, spowodowało, że w okresie późniejszym — rośliny mocniejsze mogły już żywić się trudno rozpuszczalnym fosforem.

Jeśli tak jest w istocie, jeśli w danym razie przyczyną zwiększającą plon było owo chwilowe większe stężenie fosforu w glebie, to znowuż stwierdzić wypadnie, że i pod tym względem superfosfat, mogąc rozpuścić znaczne ilości swych połączeń fosforowych, działać może skuteczniej od nawozów grupy tomasyny.

Jeśli obecnie, po rozpatrzeniu owych kilku cech nawozów fosforowych, zastanowimy się na czem polegać może uprzednio wzmiankowane oddziaływanie wilgoci glebowej na pobieranie przez rośliny tych nawozów, to zauważymy, że najmniej owa zależność wystąpić może u tych z nawozów fosforowych, które, wyróżniając się wysoką rozpuszczalnością, siłą rzeczy najłatwiej będą w stanie dostarczyć roślinom pewną ilość pokarmów fosforowych — a więc nawet przy względnie mniej korzystnych warunkach wilgoci glebowej.

Istotnie superfosfaty, rozpuszczalne w wodzie, wyróżniają się wyraźnie od pozostałych nawozów fosforowych tem, że skutkować mogą nawet na glebach, u których własności naturalne, względnie mniej racjonalna gospodarka wodna, wytwarzają warunki stosunkowego braku wilgoci.

W tychże samych warunkach glebowych pozostałe grupy nawozów fosforowych, nie mając do swej dyspozycji większych ilości wody, koniecznych aby w nich zaszły w zetknięciu z glebą i rośliną procesy uruchamiania składników pokarmowych — przypuszczać należy — skutkować będą wolniej od superfosfatów.

Byłby to moment specjalnie ważny przy nawożeniu roślin jarych, u których brak wilgoci, przy stosunkowo wysokiej temperaturze wiosennej, pędzącej rośliny do bujnego rozwoju, powodować może silne zaakcentowanie mniej korzystnych procesów powolnego uruchamiania składników pokarmowych z nawozów fosforowych w wodzie nierozpuszczalnych.

Widzimy przeto, że z omawianych grup nawozów fosforowych najkorzystniejsze właściwości posiadają nawozy rozpuszczalne w wodzie, które w przeważającej ilości wypadków praktyki rolniczej stosowane być mogą w mniejszych ilościach kwasu fosforowego na jednostkę przestrzeni, niż nawozy grupy tomasyny, której skutkowanie znacznie więcej zależne jest od czynników glebowych, a przedewszystkiem własności wodnych gleb.

Przy korzystnych własnościach wodnych gleb, względnie w latach bogatszych w opady atmosferyczne — powyższe różnice mogą sie zmniejszać, względnie zupełnie zatrzeć. Podobną okoliczność np. mieliśmy właśnie w bogatym w opady roku ubiegłym.

Z. Olszański, lekarz wet.

Zwalczanie pryszczycy u bydła

Pryszczyca, czyli zaraza pyskowo-racicowa, w Polsce nie wygasa, lecz panuje prawie ciągle z małemi zmianami to w tej to w innej miejscowości kraju.

Przed dwoma laty choroba ta wybuchła u nas z wyjątkową siłą, rozszerzała się gwałtownie, była bardzo złośliwa w swoim przebiegu, przechodziła nawet na trzodę chlewną i zdarzały się wypadki nieraz śmiertelne.

Choroba ta rozszerza się przez nagromadzanie bydła na postojach, jarmarkach a także w czasie transportu w wagonach, które właściwie nie są dezynfekowane jak należy.

Pryszczyca jest bardzo zaraźliwa; podlega jej bydło, owce, trzoda chlewna.

Zarazek jej przenosić się może również i przez odbiór mleka z obory zarażonej do mleczarń związkowych, przenosi się też za pośrednictwem handlarzy, rzeźników i służby domowej.

Objawy typowej pryszczycy są następujące: go-

rączka (41° C i wyżej), dreszcze, brak apetytu, zaburzenia żołądkowe, zmniejszenie się ilości mleka, zaczerwienienie błony śluzowej, pyska, ślinotok, następnie pęcherzyki w pysku, na dziąsłach, na języku i na koronach racicowych, a nawet na wymieniu i na pochwie. U świń, jeżeli zapadną na pryszczycę, pęcherzyki dość duże zjawiają się na ryju; u owiec i kóz bywają tylko na racicach. Nieraz bywa powikłanie tej zarazy z bardzo ciężkiemi przypadłościami żołądka i kiszek, połączone z kolką i krwawą biegunką, a te najczęściej u cieląt ssących chore krowy lub pojonych mlekiem tych krów. Zwierzęta ciężarne często ronią.

Od chorej krowy może zarazić się również i człowiek, dlatego też mleko od krów chorych należy używać tylko przegotowane.

Najpierwszą rzeczą w razie ukazania się objawów choroby jest przeprowadzenie sztucznego zarażenia wszystkich sztuk; w tym celu zapomocą czystej szmatki, zmaczanej w ślinie krowy chorej, smaruje się pyski i języki wszystkim innym sztukom; zwierzęta chore trzeba postawić na suchem miejscu, ażeby gnój nie zanieczyszczał ranek na racicach. Dawać paszę miękką, świeżą, zieloną i płynne ostudzone pokarmy makuchowe, przygotowane z otrąb i gotowanych ziemniaków; chorym sztukom dwa razy dziennie przemywać pysk rozczynem 1 łyżki ałunu palonego na litr przegotowanej wody. Mleko w czasie choroby wydajać dokładnie, ażeby nie zepsuć wymienia; jeżeli zjawią się na strzykach pęcherzyki, smarować je maścią borną. Poić bydło z żelaznych kubełków, wewnątrz nie ocynkowanych, ponieważ woda z takich kubełków dobrze wpływa na przebieg choroby.

Oprócz tego wszystkim sztukom dobrze i dokładnie wysmarować dziegciem wszystkie racice i w szparach racicowych, aż do pęcin; zamiast dziegciu można też użyć 1% rozczyn pioktaniny; gnój z obory wywieźć i codzień podścielać świeżą słomę. O zjawieniu się zarazy należy natychmiast zawiadomić gminę lub starostwo. Po wyzdrowieniu ostatniej sztuki należy w oborze przeprowadzić ścisłą dezynfekcję, a także zdezynfekować wszystkie przedmioty i naczynia jakie używane były w oborze w czasie trwania zarazy. Gnój wywieźć i złożyć na jedną kupę, przykrywszy zwierzchu słomą i tak pozostawić na trzy tygodnie, aby przefermentował, a potem dopiero rozwozić na pole.

Dezynfekcję obory najlepiej przeprowadzić ekonomicznie według sposobu Dra Ebertza, a mianowicie po oczyszczeniu podłogi i ścian z gnoju obmywa się je zimną wodą, a następnie wszystko razem z łańcuchami i korytkami myć gorącym ługiem sodowym, tak długo, dopóki ściany i sprzęty nie będą pozbawione wszelkich śladów nieczystości. Do tego mycia brać 1 litr ługu sodowego na 20 litrów gorącej wody. Obmyte w ten sposób ściany i przedmioty opłókuje się 2% rozczynem lizolu lub kreoliny. Dezynfekcję taką trzeba bardziej starannie wykonywać w czasie zimy niż w czasie lata, gdyż bakterje tej zarazy w porze zimowej są o wiele odporniejsze. W celu skutecznego przeciwdziałania przenoszeniu się zarazka tej choroby dobrze jest sprawić ludziom, pracującym w zarażonej oborze długie płócienne płaszcze. Płaszcze takie należy prać co tydzień w rozczynie sody lub też po zmaczaniu w 2% rozczynie lizolu wystawiać na dwudniowe działanie wiatru i słońca. Chore krowy umieszczać zdala od pastwisk i dróg publicznych, ażeby zarazy nie rozszerzać; nawet owce, mimo ładnej pogody, lepiej zostawić w oborach, niż wypędzać w pole.

Dr. weterynarji Oppermann stosuje następujący system zwalczania pryszczycy: Po starannem oczyszczeniu racic od gnoju smaruje się je obficie u wszystkich sztuk dziegciem (pix liquida), aż do samego stawu pęcinowego, uwzględniając specjalnie szpary racicowe, do tego dodaje się na każdy kg dziegciu 2 łyżki lizolu. Po takiem wysmarowaniu zaraża się następnie wszystkie krowy śliną sztuki chorej; po trzech dniach znowu powtarza się takież smarowanie dziegciem z lizolem wszystkich racic i każdej krowie zadaje się do wewnątrz jedną flaszkę wody z dodatkiem 1 łyżki lizolu oczyszczonego; dodanie tych środków osłabia gwałtowny wybuch zarazy w organizmie i gdy potem choroba się pojawi, będzie mieć przebieg bardzo łagodny; smarowanie zaś racic dziegciem uprzedza powstanie pęcherzyków na koronach i między racicami. Podściółkę należy co kilka dni skrapiać 3% rozczynem kreoliny. Sposób ten daje dobre wyniki. Dr. wet. Augoustin ogłosił przed paru laty wynaleziony przez siebie oryginalny sposób leczenia tej choroby. Polega on na tem, że jak tylko wybuchnie pryszczyca w sąsiedztwie należy niezwłocznie swoje bydło umieścić w stajni razem z końmi, albo też, jeżeli temu staje na przeszkodzie brak miejsca, kilka razy dziennie podkładać pod krowy świeży gnój koński, jednocześnie też regulować przewiew powietrza w oborze, ażeby wywołać możliwie większe wytwarzanie się gazu amonjalnego.

Pewien obywatel ziemski opisał wypadek który się zdarzył w jego majętności. Mianowicie wybuchł tam pożar, wskutek którego część bydła musiano postawić w stajni razem z końmi, a część pozostałą pozostawiono w oborze. Po pewnym czasie wybuchła pryszczyca, lecz zachorowały tylko te sztuki, które znajdowały się w oborze; krowy zaś, stojące w stajni z końmi, pozostały zupełnie zdrowemi przez cały czas trwania tej zarazy, a nawet okazały na nią wielką odporność, gdy chciano je parokrotnie sztucznie zarazić.

W pismach niemieckich spotykamy także sposób dra Mies'a, polegający na stosowaniu przy tej zarazie kwasu azotowego (acid. nitricum). Jakkolwiek środek ten jest bardzo silną trucizną, jednakże zastosowany odpowiednio daje bardzo dobre wyniki. Mianowicie daje się do picia chorym krowom 2 razy dziennie następujący rozczyn: na 4 litry czystej wody rozpuszcza się 2 łyżeczki (od herbaty!) kwasu azotowego; po kilku dniach, gdy pęcherzyki popękają, daje się przez 2—3 dni rozczyn trochę mocniejszy; 3 łyżeczki kwasu na 4 litry wody. Ważną jest bardzo sprawa zaraźliwości mleka przy pryszczycy.

Mianowicie okazało się, że zakażanie się mleka przy tej chorobie nie następuje sposobem zewnętrznym lecz wytwarza się w organizmie danej krowy w samych początkach choroby, kiedy niema jeszcze widocznych objawów zewnętrznych.

Zrozumiałe jest wskutek tego dlaczego małe cielęta, karmione tem mlekiem, szybko zapadają i giną; najczęściej widzimy to zjawisko śród cieląt, które nigdzie nie wychodzą ze swego kojca. Dowodzi to jasno, że zarazek przechodzi tylko przez mleko i to w najpierwszych początkach choroby. To samo zostało stwierdzone i u świń, karmionych tem mlekiem.

Wielkiej śmiertelności cieląt można zapobiec tylko wtedy, jeżeli się zauważy w danej oborze pryszczycę w samych jej początkach i wtedy już nie karmić cieląt ani trzody mlekiem surowem. A zatem w czasie panowania pryszczycy w danej okolicy należy chociaż co drugi dzień mierzyć krowom temperaturę i w razie stwierdzenia gorączki (40° C i wyżej) natychmiast przystąpić do przegotowywania mleka.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Opłacalność użycia nawozów pomocniczych. W dziele p. t. »Doświadczenia z nawozami pomocniczemi azotowemi, fosforowemi i potasowemi w Wielkopolsce« przeprowadzonemi i opracowanemi w r. 1924/25 i 1925/26 przez Kierownika Stacji doświadczalnej W. I. R. Dr. K. Celichowskiego, znajdujemy następujące uwagi na temat powyższy, wynikłe ze zestawień rezultatów osiągniętych w doświadczeniach nawozowych:

1. że samo nawożenie fosforowo-potasowe już dać może dobre nadwyżki i dobrą rentę;

2. że renta ta wzrasta znacznie przez dodatek nawożenia azotowego, mianowicie, o ile stosuje się je wiosną:

3. że opłacalność jeszcze przy 4 q azotniaku na hektar jest bardzo dobra, przeciętnie jeszcze większa od dawek mniejszych;

4. że przy 6 q już opłacalność została przekroczona, koszta zwiększonych dawek nawozowych są większe, jak zysk otrzymany z zmniejszających się nawet już nadwyżek plonów.

Nitrofoska III-skoncentrowany nawóz. W nr. 52 »Rolnika« u. r. była umieszczona notatka o 2 rodzajach nitrofoski, nawozu, jak sama nazwa mówi, zawierającego wszystkie najważniejsze składniki pokarmowe. Jak wiadomo, wyrób nitrofoski jest wynikiem dążenia do otrzymania nawozu nadającego się do eksportu. Dzięki obniżeniu zawartości balastu i zmiejszeniu kosztów przewozu wywóz z Niemiec tego właśnie skoncentrowanego nawozu jest w dużym stopniu ułatwiony. Łącząc chemicznie w różnym stosunku fosforan i azotan amonu z chlorkiem potasu, otrzymywano nitrofoskę I i II, przyczem nitrofoska II jest bogatszą w potas. Wzajemny stosunek azotu, kwasu fosforowego i potasu jest tak dobrany, że odpowiada średnim potrzebom nawozowym uprawianych roślin. Ostatnio, jak podają Mitteilungen der D. L. G., rozpoczęto w Niemczech fabrykację nitrofoski III, charakteryzującej się dużą zawartością kwasu fosforowego i nadającą się pod okopowe i zboża. Istnieją więc obecnie 3 rodzaje pełnego nawozu nitrofoska o chemicznym składzie:

	N		P_2O_5		K_2O
I.	17.5%		13.0%		22.0%
	1	:	3/4	:	1 1/4
II.	15.0%		11.0%		26.5%
	1	:	3/4	:	1 3/4
III.	16.5%		16.5%		20.0%
	1	:	1	:	1 1/4

Możność wyboru i dostosowania nawozu do warunków miejscowych, równomierność i szybkość działania, dzięki łatwej rozpuszczalności, oszczędność pracy, wreszcie tani przewóz — są to własności nitrofoski, przyczyniające się do coraz szerszego użycia tego nawozu narazie w Niemczech. *B. Ch.*

Wydzielanie się środków lekarskich przez mleko. Biol. listy. Rocz. 12 1926., wedł. ref. Milchwirtschaft. Forschungen T. IV. r. 1927.

Wobec stosowania w terapji różnych środków lekarskich, o silnem działaniu jest bardzo ważną rzeczą stwierdzenie, które z nich zostają wydzielane przez mleko. Kolda w drugim swym komunikacie podaje, że związki należące do rzędu alkoholi prócz chlorohydratu przechodzą do mleka ale w niewielkich ilościach, dalej kwas salicylowy, następnie z alkaloidów atropina, nikotyna, chinina i cytisina. Również znalazł on i opjum lecz tylko w śladach. Badacz zwraca uwagę, że od krów, którym dawano atropinę, mleko powinno być usunięte ze sprzedaży, szczególnie tam gdzie zostaje ono użyte jako pokarm dla osesków. *J. Królikowski*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Na koniec roku gospodarskiego. Koniec czerwca stanowi ów okres czasu, kiedy rolnik sposobi się do nowej kampanji gospodarczej. Porządkowanie rachunków, nie tylko tych, co dotyczą bezpośrednio obrotów pieniężnych i towarowych, ale i tych, które stoją w związku z rozwojem produkcji na przyszłość, winno być teraz przeprowadzone. Jest to dział mocno zaniedbany, bo nasz rolnik za mało ma jeszcze wprawy w kalkulacji na dalszą metę, jakkolwiek takie tylko kalkulacje dają mocną podstawę — do równomiernej i pewnej gospodarki. Trzeba tedy choć z grubsza rozważyć — na jakim kawałku po żniwach wziąć się do najpilniejszej podorywki gdzie się posieje jakiś poplon, gdzie perz trzeba będzie naprzód wyniszczyć — a to w związku z dalszem zamierzeniem jesiennych i przyszłorocznych zasiewów. Mając z góry ułożony plan — nie będzie się rolnik błąkał w projektach dorywczych, gdy pora odnośnych robót nadejdzie. Przytem pomyśleć trzeba i o przygotowaniu odnośnych nasion na poplony, może i nawozów podsycających... dalej rozważyć, czy narzędzia w porządku — czy do żniwnych robót wszelkie statki gotowe, czy nie wartoby np. sporządzić p ł a c h t y n a w o z y bo to zaoszczędza dużo drogiego dziś plonu najlepszego ziarna — jakie przy zwózce nie widocznie ginie wysypuje się przez drabiny o czem się wie ale lekceważy.

Może gdzieś dach w stodole zacieka? a maszynka do młocki już dawno czeka remontu? a no to czas ostatni, by było w porządku, a nie wtedy o naprawie myśleć kiedy żniwa będą w biegu. Jeszcze jedno ważne przypomnienie: Ubezpieczenie się od nieszczęść losowych! — o d g r a d u — o d p o ż a r ó w! — Liczy się zwykle w tych sprawach na łaskę Boską — a przecież ilu to ludzi z torbami idzie wskutek swej lekkomyślności!? Budynki to z musu bywają ubezpieczane, ale dobytek? zbiory? toć rzadki wypadek. Tymczasem jest to warunek tak konieczny, jak dach nad głową — by być ubezpieczonym. Kosztuje to na rok małą sumę, a człowiek śpi spokojnie; nie stanie się w jednej minucie nędzarzem. Dla tego jak najgoręcej zalecam współbraciom rolnikom, by o ubezpieczeniach nie zapomnieli. (Arol). *F.St.*

Strata ziarna. Jak wiadomo, przy sprzęcie i młocce zboża, marnuje się wiele ziarna. Nie każdy jednak rolnik zdaje sobie sprawę, jak znaczne są te straty. W numerze czasopisma »Fortschritte der Landwirtschaft« z dnia 1 czerwca 1928 podane są doświadczenia praktycznych rolników i obliczenia, z których wynika, że przeciętny ubytek ziarna wynosi blisko 100 kg na hektar. Traci się bowiem ziarna przy następujących robotach: Przy żniwie, przy wiązaniu i ustawianiu, podczas suszenia w polu, przy ładowaniu na wozy, przy zwózce przy zwalaniu, przy młocce, wreszcie przez myszy, jeżeli młocka odwleka się aż do zimy. W gniazdach mysich, wyoranych pługiem w jesieni, znajdywać można mnóstwo ziarna, w pobliżu zaś stodół jest go niewątpliwie jeszcze więcej.

Młocka prosto z pola zmniejsza do pewnego stopnia straty, spowodowane przez sypanie się ziarna i przez szkodniki. *H. T.*

Mieszanka dla krów. Wobec braku obfitości paszy dla bydła zastosowałem, za poradą starszego, wytrawnego gospodarza, mieszankę, którą gorąco mogę kolegom po pługu polecić, mieszankę, która jako śródplon zużytkowuje pole, a niewybredna specjalnie daje dużo ładnej masy bardzo chętnie i z pożytkiem przez bydło konsumowanej. Po wykoszeniu w maju na żłoby wyki ozimej w mieszance z żytem przeoruję pole, wywożę gnojówkę beczkowozem, uprawiam i sieję w ilości 200—300 kg na ha dość głęboko mieszankę 2/3 kukurydzy i 1/3 wyki jarej. Wysiew łatwy, bo w okresie zastoju robót sprzężaju, a mieszanka przy dostatecznej ilości opadów doskonale idzie i przed liśćmi buraczanemi pożyteczną karmę na żłoby stanowi. Mam wrażenie, że natychmiast po zbiorze jęczmienia ozimego, a nawet żyta, możnaby z powodzeniem taką mieszankę stosować. *Z. Śmiałowski*

Na co użyć nać ziemniaczaną. Zwykle nać ziemniaczaną zaoruje się na polu, bierze się na ściółkę lub pali się, albo wyrzuca się na kompost. Zaorywanie jest z tego względu niedogodne, że nać nie zawsze z powodu grubości i długości łęcin zdąży przegnić i sprawia przeszkody przy wiosennej uprawie. Na ściółkę niebezpiecznie jest dawać, gdyż na łodygach często znajdują się zarazki, które nie tracą swej zdolności życiowej i przy wywiezieniu jako nawóz zarażają pola. Palenie znowu jest bezużytecznem marnowaniem łęcin. Aby jednak wyzyskać dobrze łęciny, polecanem jest wywożenie ich na łąkę, przykrycie jej warstwą grubości 1 1/2—2 cale i pozostawienie jej przez zimę. Na wiosnę, gdy nadejdą ciepłe dnie, należy zgrabić łęty i wywieść na kompost. Już w pierwszym

roku widać, że łęciny ziemniaczane działają dodatnio na porost traw, gdyż znać dużą różnicę między miejscami nawiezionemi nacią, a nienawiezionemi. Powtórzenie kilkakrotne tego zabiegu zwiększa poważnie zbiór siana. Specjalnie dobrze działają łęty ziemniaczane na łąkach suchych wysoko położonych.

Inż. Stefan Łaguna

Pamietajmy o zaprawianiu naszych nasion! Jedną ze złych nawyczek naszego rolnika, jest ogromna niechęć do należytego zaprawiania nasion siewnych. Czy to oszczędność nie na miejscu, czy też karygodne lenistwo, trudno osądzić — fakt — że robi się tu i ówdzie, przeważnie źle, niedbale, lub byle czem — byle tanio — bez pewnych rezultatów.

Chciałbym się więc podzielić z kolegami po fachu czasowemi wynikami doświadczeń, przeprowadzonych u mnie i u okolicznych rolników. Do tych doświadczeń użyłem zaprawy »Germisan« (kupionej w Syndykacie Rolniczym — fabrykat Tow. Akc. fabryki sacharyny w Magdeburgu) — chcąc w pierwszym rzędzie zbadać korzystne oddziaływanie tegoż preparatu rtęciowego na pleśń śniegową *(fusarium nivale)*.

Stwierdziłem w kilkakrotnych próbach, że zaprawianie germisanem przyśpiesza kiełkowanie i zwiększa energję kiełkowania tak poważnie, że różnica wybitnie bije w oczy.

Ważne to jest przedewszystkiem dla siewów późnych, jak i przy wysiewie ziarnia mniej doborowego (co bardzo często się zdarza). — Im późniejszy siew, tem lepsza zaprawa — tem większe uodpornienie przeciw szkodnikom. Zaprawa germisanem zezwala też z drugiej strony — przy ziarnie doborowem — na poważne zmniejszenie ilości wysiewu na morg i w ten sposób odbija się kilkakrotnie koszta zaprawy.

W roku bieżącym już w lutym widziałem, że żyta moje zaprawione germisanem wyszły bardzo dobrze, a nawet w soczewkowatych dołach, stojących po zejściu śniegu pod wodą, stan ich był doskonały. Charakterystycznym jest nadto przypadek, że 2 gospodarzy, którzy kupili u mnie żyto zaprawione nie mieli żadnego uszkodzenia, podczas gdy inni, którzy kupili je niezaprawione, mieli 20—30% szkody, wskutek zniszczenia przez pleśń śniegową.

Już trzeci rok stwierdziłem dodatnie oddziaływanie germisanu przeciw powyższej pleśni — a, nie umniejszając zupełnie wartości zapraw innych firm, muszę podać do wiadomości ogółu rolników, że od czasu zaprawiania germisanem nie miałem na swoich polach ani śnieci, ani główni ani też zgorzeli korzeniowej w burakach.

Dzielę się mojemi doświadczeniami z kolegami po fachu w tym celu, aby przy jesiennych już zasiewach w całej pełni używali zapraw i to tylko pierwszorzędnej wartości, nie szczędząc tych paru złotych na kwintal ziarna siewnego, gdyż — pomijając ich własną kieszeń — wyrządzają ogromną szkodę gospodarce społecznej całego Państwa, utrudniając wytworzenie się normalnych i ustalonych warunków gospodarczych.

Dr. Artur Kintzi

Rady praktyczne o chorobach wymienia, zapobieganiu i leczeniu.

I.

Jak wiadomo, wymię podlega często różnym cierpieniom, szczególnie u krów dobrych i rasowych; schorzeniu ulec może samo tylko wymię, mogą też ulec tylko strzyki, albo też wymię razem ze strzykami. Znamy następujące choroby wymienia: obrzęk wymienia, katar wymienia, róża, zapalenie wymienia, rany i nowotwory na wymieniu, zarośnięcie strzyków, rany strzyków i brodawki na strzykach. Obrzęk wymienia najczęściej zdarza się u dobrych krów mlecznych przed ocieleniem; u pierwiastek bywa to oznaką dobrej mleczności. Zauważywszy obrzęk wymienia u krowy, należy przedewszystkiem zaprzestać zbyt silnego żywienia i aż do ocielenia karmić bardzo skromnie. Jeżeli obrzęk ten jest bolesny przy dotykaniu, należy koniecznie zastosować zimny okład z wody Burowa bez przerwy przez dwie doby i w tym czasie nigdzie krowy nie wyprowadzać; można także dwa razy dziennie lekko wysmarować wymię maścią borną w ciągu 10 minut. Jeżeli obrzęk wymienia nie jest bolesny, to należy krowę 2 razy dziennie przeprowadzać chociaż po 20 minut. Katar czyli nieżyt wymienia objawia się w ten sposób, że mleko samo kapie ze strzyków, przytem jest ono jakby zepsute i waży się przy gotowaniu. Zdarza się to najczęściej w lecie w czasie upałów. Chorą krowę należy często zdajać, naprzykład co 2 godziny i w ten sposób usuwa się z wymienia zepsute przez bakterje mleko; oprócz tego dwa razy dziennie trzeba wcierać w wymię czystą maść kamforową, wymię obłożyć watą i lekko obandażować na krzyż. Postępując w ten sposób możemy wyleczyć wymię w ciągu 10—12 dni; mleka przez ten czas używać nie można. Róża wymienia polega na tem, że wymię nieznacznie obrzęka, lecz znajdujemy na niem zapalenie skóry, która jest zaczerwieniona, gorąca i bolesna przy dotykaniu; krowa nieraz traci apetyt. Stwierdziwszy różę wymienia należy krowę umieścić w ciepłym zacisznym kąciku obory bez przeciągu, dać jej na przeczyszczenie 50 gramów aleosu w połowie butelki wody, mleko często zdajać wprost na ziemię i raz na dzień przez dni kilka lekko smarować wymię 10% maścią ichtyolową; przez ten czas krowy nie należy zupełnie wypuszczać.

Z. Olszański

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Profesor Roman Prawocheński: „Hodowla świń“, w 2 tomach, razem str. 448 ze 126 rycinami. Warszawa, 1927 i 1928 Nakładem księgarni rolniczej. Cena 18 zł.

Jednym z doniosłych objawów naszej żywotności i postępu w nauce zootechnicznej jest wzmożony ruch wydawniczy podręczników z tej dziedziny, datujący się od ostatnich kilku lat, kiedy po skonsolidowaniu się wskrzeszonego Państwa Polskiego i pomnożenia w niem środowisk Studjów rolniczych tętno naszego życia i w tym kierunku zaczyna przybierać formy normalne. Wśród tych — nie tylko z punktu widzenia pedagogicznego, ale i praktycznego — tak bardzo nam potrzebnych, ba wprost upragnionych publikacyj, wybijają się na naczelne miejsce pod względem umiejętnej treści i ujmującej formy w przedstawieniu rzeczy dwie książki Profesora Prawocheńskiego, mianowicie wydana w r. 1923 »Hodowla koni« i najnowsza o »Hodowli świń«

Pierwsza z nich była już omawiana swego czasu na łamach »Rolnika«, obecnie zaś pragniemy scharakteryzować po krótce tę ostatnią.

Jeśli która z wielostronnych zalet tych podręczników najbardziej uderza czytelnika, to jest nią przeświadczenie, że ma tu przed sobą autora, który obok ogromnej erudycji naukowej jest zarazem rutynowanym hodowcą praktycznym. Mając tedy takie kwalifikacje fachowe, a ponadto dar literackiego ujęcia swych myśli i poglądów często zupełnie samorzutnych, nie dziw, że podręczniki wychodzące z pod pióra Prof. Prawocheńskiego odpowiadają najdalej idącym wymaganiom dydaktycznym a przy tem są bardzo poczytne. Wielce byłoby zatem do życzenia, aby się one znalazły nie tylko w ręku uczącej się młodzieży jako uzupełnienie dotyczących wykładów zootechnicznych, ale i gospodarzy wiejskich jako vademecum niezbędne w ich przedsiębiorstwach hodowlanych.

Na tych słowach szczerego i objektywnego uznania mógłbym właściwie poprzestać. Dla poinformowania jednak kół interesowanych o bogatej treści owego podręcznika do hodowli trzody chlewnej nadmienię tu choćby tytuły główniejszych jego rozdziałów:

Więc po bardzo interesującym »Wstępie«, zawierającym obok danych statystycznych, dotyczących hodowli świń u nas i na szerokim świecie, tudzież wartości i handlu produktami trzody chlewnej, wreszcie bardzo ciekawego zestawienia porównawczego (str. 17) wyników opasu świń i bydła, — Rozdział I daje przystępny, ale nie mniej przeto instruktywny »Zarys anatomji i fizjologji świni«. Rozdział II omawia »Pochodzenie, podział na typy i historję hodowli świń« od czasów najdawniejszych aż do dzisiejszej doby »powojennej« włącznie. Rozdział III traktuje o »Pokroju świń«, zaś Rozdział IV i ostatni tomu pierwszego opisuje »Rasy i odmiany świń współczesnych« — prymitywnych i uszlachetnionych, których wylicza i uwidocznia podobiznami kilkadziesiąt!

Tom drugi »Hodowli świń« zajmuje się specjalnie chowem trzody chlewnej i rozpada się na 7 rozdziałów, z których Rozdział I zatytułowany »Zasady doboru świń do rozpłodu«, podaje w formie nader przystępnej

podstawowe pojęcia genetyczne w «Ogólnych uwagach o dziedziczności« dalej »Metody chowu świń« selekcję materjału rozpłodowego i »Wybór kierunku hodowlanego«. Rozdział II omawia »Organizację hodowli trzody chlewnej«: rejestrację, związki hodowlane, chlewnie zarodowe itp. Rozdział III podaje praktyczne zasady »Urządzenia chlewni«, »Okólników«, »Pastwisk« i ich racjonalnego »pielęgnowania i użytkowania«: — sprawa w naszych gospodarstwach chlewnych niezmiernie ważna i aktualna! — Rozdział IV zawiera wyczerpujące wskazania »Wychowu świń« od »Pielęgnowania maciory prośnej« i jej potomstwa aż do wieku użytkowości rozpłodowej lub opasowej przychowku. Rozdział V poświęcony jest »Żywieniu trzody chlewnej« — ze wszystkiemi szczegółami, bo jest tam mowa o witaminach, o normach pokarmowych stacji doświadczalnej w Ruhlsdorf i i. — a dotyczy żywienia prosiąt, maciory, knura, tudzież opasu mięsnego, boczkowego i słoninowego. Rozdział VI o »Użytkowaniu trzody« mówi o handlu świniami zarodowemi i opasowemi, o technice uboju i wyrobie wędlin i boczków (bekonów), wreszcie o »Użytkowaniu szczeciny«. W końcu Rozdział VII o treści weterynaryjnej podaje wskazówki djagnostyczne, profilaktyczne i lecznicze na rozmaite choroby świń. — Czegoż więc można więcej żądać od podręcznika hodowlanego ? !

A jednak nie koniec na tem: bo w wykazie literatury, odnoszącej się do tego działu hodowlanego wymieniono tu około dwieście dzieł kilkudziesięciu autorów polskich, angielskich, francuskich, rosyjskich i niemieckich. Skorowidz zaś nazwisk i rzeczy ułatwia orjentację w przebogatym tekście tej książki — obok spisu tytułów rozdziałów i podrozdziałów. Strona typograficzna wydawnictwa przedstawia się zadowalniająco: druk jest wyraźny i papier dobry, chociaż jeszcze nie dość dobry, aby wszystkie ilustracje wyszły należycie, — co możnaby usprawiedliwić stosunkowo niską ceną tego podręcznika, uprzystępniającą go jak najszerszym kołom czytelników, którym go też jak najgoręcej zalecamy. Jest to już sto czwarte dzieło z rzędu tak popularnej u nas i pożytecznej »Encyklopedji Gospodarstwa Wiejskiego«, wydane nakładem Warszawskiej Księgarni Rolniczej, co również z uznaniem dla niej podnieść należy. *Prof. Dr. K. Malsburg.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Konferencja spółdzielni rolniczych w Sokołowie Podlaskim. Dn. 22 kwietnia br. odbyła się w Sokołowie Podlaskim Konferencja delegatów spółdzielni rolniczych z terenu powiatów sokołowskiego, węgrowskiego i siedleckiego, urządzona przez Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych.

Na terenie tych trzech powiatów jest czynnych 29 Kas Stefczyka, 28 spółdzielni mleczarskich, 3 spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz 1 spółdzielcza piekarnia.

W Konferencji wzięło udział około 70 delegatów spółdzielni, przedstawiciele powiatowych organizacyj zawodowo-rolniczych, delegaci samorządu powiatowego, oraz przedstawiciele Związku Rewizyjnego, Związku Mleczarskiego i Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Referaty wygłosili: 1) p. Józef Mach o zadaniach spółdzielni rolniczych i o potrzebie ich współpracy z sobą: 2) p. Jan Bielecki o Kasach Stefczyka i 3) p. Franciszek. Hajkowski o spółdzielniach mleczarskich. Nad poruszonemi problemami rozwinęła się żywa dyskusja. Ze szczególnem zainteresowaniem omawiano sprawę rozwoju mleczarstwa na terenie tych powiatów. W r. 1927 dostarczono do mleczarń spółdzielczych na terenie tych powiatów 7.684 tys. litrów mleka i wyrobiono 325 tys. kg masła.

Zrzeszenie Rolników Wychowanków Uniwersytetu Poznańskiego. W połowie lutego b. r. odbył się w Poznaniu zjazd rolników, absolwentów Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Celem zjazdu było założenie zrzeszenia, którego zadania polegają na skupieniu wszystkich absolwentów rolników Uniwersytetu Pozn. dla kontynuowania nadal stosunków koleżeńskich, wzajemnego wspomagania się pod względem moralnym i materjalnym, pomocy w samokształceniu się członków, utrzymywania stałego kontaktu z Uniwersytetem oraz szerzenia pracy społecznej wśród członków.

Przy bardzo licznym udziale uczestników w czasie 2-dniowych obrad, uchwalono Statut Zrzeszenia, wkładkę roczną w wysokości 12 zł., oraz dokonano wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. W skład Zarządu weszli koledzy: dr. Felicjan Dembiński jako prezes, Jerzy Radomyski i Jerzy Dmochowski jako wiceprezesi, Karol Temler jako sekretarz, Wojciech Unrug jako skarbnik oraz Jan Biernacki, Wacław Broszkiewicz, Krystyna Chełkowska i Janusz Hozer jako członkowie.

Następnie Zjazd powziął uchwałę, obowiązującą członków Zrzeszenia do abonowania „Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych“, w kronice których umieszczane będą wszelkie publikacje, dotyczące Zrzeszenia.

Oficjalna nazwa Zrzeszenia brzmi: „Zrzeszenie Rolników Wychowanków Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego“. Adres Sekretarjatu Zrzeszenia: Poznań, ul. Dąbrowskiego 17. Stacja Doświadczalna W. I. R., kol. Karol Temler, Konto czekowe P. K. O. Nr. 209.655.

Uprasza się Szan. Kolegów o zgłaszanie się na członków Zrzeszenia i przekazywanie przekazem na P. K. O. wkładki.

W sprawie hodowli owiec. Katastrofalny spadek hodowli owiec w latach powojennych zwrócił na tę niezmiernie ważną gałąź wytwórczości krajowej uwagę czynników miarodajnych i spowodował je do większego zajęcia się tą sprawą. To też i Centralny Związek Kółek Rolniczych, coraz bardziej rozszerzający swoją działalność i obejmujący stopniowo wszystkie dziedziny, wchodzące w zakres zainteresowań drobnego rolnictwa, we wrześniu r. ubiegłego uruchomił przy Dziale Hodowlanym instruktorjat hodowli owiec.

Centralny Związek Kółek Rolniczych dąży do podniesienia hodowli owiec drogą propagandy, konkursów, przeglądów, rejestracji i selekcji materjału zarodowego. Dotychczas przeprowadzone zostały 2 pokazy w pow. Janowskim (owca-krukówka) i 3 konkursy strzyży w pow. Janowskim i 2 w pow. Konstantynowskim. Na pokazach i konkursach zostały rozdane nagrody pieniężne i honorowe.

Daje się zauważyć w okolicach, gdzie dotarła działalność C. Z. K. R. w zakresie hodowli owiec wzmożone zainteresowanie tą gałęzią hodowli i jest nadzieja, że w miarę dalszego rozwoju tego działu pracy hodowla owiec będzie się stale podnosiła.

Arol

Z Głównego Zarządu Związku Zawodowego Leśników w R. P. Już opuścił prasę „Pamiętnik IV Ogólnego Zjazdu Leśników Polskich“, który się odbył w Warszawie w październiku 1926 r.

Pamiętnik, wydany na ładnym papierze, ilustruje cały przebieg Zjazdu, obejmuje zgłoszone referaty, program, regulamin, na 253 str.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu otrzymają go po uprzedniem wpłaceniu na konto Związku w P. K. O. Nr. 737 zł. 3 tytułem zwrotu nadspodziewanie wielkich kosztów druku oraz po nadesłaniu dokładnego adresu do biura Głównego Zarządu, Warszawa, ul. Nowy Świat 36 m. 4.

Z działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie. O ruchliwości powyższej władzy i o energji, z jaką się zabiera do rozwiązywania najważniejszych zagadnień ekonomicznych Województwa stanisławowskiego, świadczy fakt zebrania dat statystycznych co do rozmiarów połonin w Karpatach wschodnich. Daty te Urząd Ziemski wydał w postaci map, oraz zbioru tabel, posiadających daty odnoczące się do poszczególnych połonin. Praca ta jest cennym materjałem do kwestji posiadającej — jak wiadomo — pierwszorzędne znaczenie tak dla gospodarstwa hodowlanego Województwa stanisławowskiego, jak i wogóle dla całej hodowli zwierząt w Polsce.

Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości, iż od 1 października 1928 r. do Państwowego Seminarjum dla nauczycielek szkół rolniczych żeńskich w Sokołówku pow. Ciechanowskiego będą przyjmowane na roczną praktykę nauczycielską absolwentki wyższych uczelni rolniczych i ogrodniczych, oraz seminarjów zawodowych (gospodarstwa domowego i robót ręcznych) i kursów pedagogicznych nauczycielskich.

Podania o przyjęcie na praktykantki-nauczycielki należy wnosić do Ministerstwa Rolnictwa, Senatorska 15 w Warszawie (Wydział Oświaty Rolniczej) dołączając odpisy (poświadczone rejentalnie): dyplomu szkolnego, metryki urodzenia i dowodu obywatelstwa polskiego, świadectwo lekarskie, życiorys i ewentualnie świadectwa z praktyki zawodowej i poprzedniej pracy.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do 1. VIII. 1928 r.

Polska Akademja Umiejętności podaje do wiadomości, iż z funduszu ś. p. Władysława Józefa Fedorowicza przyznane będą nagrody za prace konkursowe, napisane na następujące tematy:

1) Zbadanie i opis pod względem fito-

socjologicznym i agrochemicznym łąk i hal (pastwisk) babiogórskiego pasma.

2) Analiza genetyczna jednej z rodzimych ras zwierząt domowych.

3) Zbadanie biometryczne ras jednego z polskich gatunków drzew leśnych.

Nagroda za najlepszą pracę na każdy temat wynosić będzie około 3.000 zł. Prace opatrzone nazwiskiem autora lub też godłem, a z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie, należy nadsyłać do Kancelarji Polskiej Akademji Umiejętności najpóźniej do dnia 1 maja 1930 r.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1137. **Państwowy podatek od nieruchomości a gorzelnie.**

Dochodzą nas skargi (z powiatu Jaworowskiego), że władze powiatowe wymierzają podatek od nieruchomości od budynków gorzelń rolniczych. W myśl § 2 l. 9 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 17 czerwca 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 523) są jednak zwolnione od tego podatku: „położone na gruntach gmin wiejskich zabudowania przeznaczone na zakłady przemysłowe, związane z produkcją rolną" — a takiemi niewątpliwie są gorzelnie rolnicze. Zwracamy na to uwagę Ziemian, aby w razie opodatkowania gorzelń wnosili na ręce Wydziału powiatowego rekursy do Izby Skarbowej.

L. 1164. **Informacje podatkowe w okresie letnim.**

Z powodu urlopu wypoczynkowego naszego referenta podatkowego, prosimy naszych Członków, aby w ciągu miesięcy lipca i sierpnia ograniczyć się zechcieli do informacyj wyłącznie w drodze piśmiennej, które bez przerwy będą udzielane.

Dyrektor: *wz. Wrześniowski mp.* Za prezesa: *Baden! mp.*

Skład Komisyj szacunkowych podatku dochodowego.

Gródek Jag.: Wojciech Gołuchowski wd. Zalesie — Rp. Dr. Henryk Kolischer wd. Czerlany — Rp. — Stanisław Jaroszyński wd. Malczyce — Rp. Franciszek Schofer wd. Zielów — z — Rp. Dr. Stanisław Tyszkiewicz wd. Lelechówka — z — Rp. — Józef Milleret Weigel wd. Żorniska — z — Rp.

Horodenka: Wiktor Abrahamowicz wd. Tyszkowce — Rp. Jan Wielowieyski wd. Olejowa — Rp. Ks. Anzelm Fuchs prob. Czernielica — m. Franciszek Jaegermann wd. Łuka — z — Rp. Berl Spierer wd. Horodenka — z — Rp.

Jarosław: Aleksander Dworski wd. Hawłowice dolne — Rp. Roman Wolski wd. Hawłowice górne — Rp. Dr. Tadeusz Górski wd. Rozwienica — z — Rp. Aleksandra Zabielska wd. Mokra — z — Rp.

Jaworów: Dr. Leon Dębicki wd. Jaworów — Rp. Romuald Wardecki wł. folw. Kobylnica — Rp. Ks. Franciszek Wróbel — prob. Jaworów — Rm. Franciszek Chmura wd. Mołoszkowice — z — Rp. Feliks Kislinger wł. gr. i młyna Jaworów — z — m.

Kałusz: Henryk Prek wd. Łuka — Rp. Wincenty Rozwadowski wd. Babin — Rp. Dr. Stefan Kirchmayer wd. Zawadka — z — Rp. Paweł Menzel wd. Medynia — z — Rp.

Kamionka strum.: Kazimierz Bartmański wd. Sielec — Rp. Ks. Jan Czyrek prob. Kamionka — m. Feliks Domański, wd. Ubinie — z — Rp. Ks. Wojciech Kopacz, prob. Harpin — z — m.

Kolbuszowa: Dr. Jan Hupka wd. Niwiska — Rp. Henryk Welfe — sek. Rp. i dyr. kasy z Kolb. — Rp. Marjan Hipmann wd. Trześnia — m. ks. Melchior Zapała prob. Cmolas — z — Rp. Stanisław Madowski em. sędzia i rolnik Kolb. d. — z — m.

Kołomyja: Jan Kleski wd. Kołomyja — Rp. Iwan Tkaczuk rolnik i nacz. gm. Piadyki — Rp. Mieczysław Agopsowicz wd. Kułaczkowce — z — Rp. Ks. Stefan Kruszelnicki prob. Kułaczkowce — z — Rp.

Kopyczyńce: Włodzimierz Cieński wd. Uwisła — Rp. Czesław Świrski dzierż. i dyr. dóbr Probużna — Rp. Ks. Piotr Szankowski prob. Kopyczyńce — m. Jan Solecki wł. maj. Olszanica — z — Rp. Andrzej Feliks Horodyski wd. Kociubińce — z — Rp. Ks. Walerjan Dziuńkowski prob. Wasylkowce — z — m.

Kosów: Grzegorz Jakubowicz wd. Kuty — Rp. Nykoła Toniuk s. Koźmy rolnik Żabie — z — m.

Krosno: Walerjan Stawiarski wd. Jedlicze — Rp. Stanisław Bobrowski wd. Długie — z — Rp.

Lisko: Dr. Roman Lenartowicz wł. realn. Ustrzyki dol. — Rp. Inż. Stanisław Till wsp. pos. z. Uherce — Rp. Józef Czerkawski wd. Bezmiechowa g. — z — Rp. Karol Jakubowski wd. Bóbrka z — Rp. Stefan Nanowski wd. Równia — z — Rp. Benjamin Rand wsp. i dz. d. Lutwiska — z — m.

Lubaczów: Dr. Adam Gnoiński wd. Nowe Sioło — Rp. Dr. Szczepan Kruczek — lek. i rolnik Dachnów — Rp. Hugo Wattmann wd. Ruda różan. — z — Rp. Henryk Schmidt wł. folw. Suchawola — z — Rp.

Lwów pow.: Henryk Romanowski — w d. Stroniatyn — Rp. — Dr. Artur Kinzti dz. d. Barszczowice — Rp. Franciszek Mars wd. Glinna — Rp. — Edward Kopecki wd. Rokitno — z — Rp. Eugenjusz Seeger dz. d. Gaje — z — Rp. Hiacynt Markiewicz — wd. Brodki — z — Rp.

Łańcut: Zygmunt Lityński wd. Grodzisko dolne — m.

Mościska: Józef Śmiałowski wd. Stojańce — Rp. Krzysztof Mars — wd. Sąd. Wisznia — Rp. Teodor Koziek wd. Lacka Wola, — z — Rp.

Nadwórna: Mojżesz Bodnar wd. i huty. Majdan g. — m. Jakób Reichert wł. gr. — Paryszczę — m.

Nisko: Włodz. Czartoryski wd. Bieliny — m. Antoni Wikierik zarz. d. Nisko — m. Hieronim Tarnowski wd. (Rudnik — Kopki) z — m.

Peczeniżyn: Mikołaj Zieliński rolnik Młodiatyn — m. Iwan Sulatycki, rolnik Berezów — śr. — z — m.

Podhajce: Wenanty Lityński wd. Litwinów — Rp. Jan Zeitleben wd. Podhajce — Rp. Jan Heydel dz. d. Sosnów — z — Rp. Ks. Antoni Poznański prob. Wiśniowczyk — z — Rp.

Przemyśl: Dr. Feliks Drużbacki wd. Prałkowce — Rp. Stanisław Wink dz. d. Kormanice — Rp. Dr. Józef Nowosielecki wd. Bachów — z — Rp. Stefan Sroczyński dz. d. Żurawica g. — z — Rp.

Przemyślany: Stanisław Nartowski wd. Żędowice — m. Ks. Jan Pękalski prob. Wyżniany — z — m. Roman Tyzenhaus — wd. Kimierz — z — m. Stefan Traczewski wd. Słowita — z — m.

Przeworsk: Dr. Marjan Nowiński wd. Tryńcza — Rp. Bronisław Łastowiecki wd. Sietesz — z — m.

Radziechów: Jan Ross dyr. d. Radziechów — Rp. Jan Rostworowski wd. Suszno — z — Rp. Ks. Franciszek Byra prob. Toporów — z — Rp. Ks. Włodzimierz Więckowski prob. Stojanów — z — m. Marjan Link wł. folw. Łopatyn — z — m. — (c. d. n.).

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Narodowa Wystawa w Hadze. W dn. 24, 25 i 26 czerwca odbyła się w Hadze wielka Narodowa wystawa bydła, koni i drobnych zwierząt w celu zaznajomienia publiczności, na jak wysokim poziomie znajduje się obecnie hodowla w Holandji.

Z Państwowej szkoły koszykarskiej we Lwowie. Chcąc przyjść z pomocą ubogiej ludności wiejskiej przez danie jej możności zarobkowania w domu, oraz w celu podniesienia kultury i oświaty przez kształcenie młodzieży, oraz rozwijania tak poważnej gałęzi naszego przemysłu, jakim jest koszykarstwo, założono przy Państwowej Szkole koszykarskiej we Lwowie internat, w którym młodzież wiejska może otrzymać kompletne utrzymanie za opłatą 10—20 zł miesięcznie, lub nawet dla najuboższych bezpłatnie. Taksa szkolna wynosi 26 zł półrocznie, wpisowe 5 zł.

Podania należy wnosić do 15 lipca 1928, pod adresem: Państwowa Szkoła Koszykarska we Lwowie, ul. św. Zofji 1 a.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo - Przemysłowa. Wielkie zainteresowanie wzbudziła w szerokich kołach publiczności Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa w Toruniu.

Wystawa trwać będzie od 28 lipca do 4 października r. b. na przestrzeni 15 ha parku miejskiego bogatego w wspaniałą roślinność, a w olbrzymiej, bo obejmującej około 5000 m^2 murowanej hali dla wystawców, demonstrowane będzie szkółkarstwo ogrodnicze i leśne oraz przemysł ogrodniczy we wszystkich jego gałęziach.

Eksponaty wystawców (prawie wszyscy poważniejsi wystawcy z kraju i zagranicy zgłosili już swój udział w Wystawie) podzielone są na następujące grupy: 1) szkółki, 2) sadownictwo, 3) rośliny, 4) zdobnictwo, 5) plany i modele ogrodów, 6) nasiona, 7) rośliny lekarskie i techniczne (wikliniarstwo), 8) produkty i przetwory ogrodnicze, 9) przemysł i handel, 10) jedwabnictwo, 11) nauka i szkolnictwo, 12) pszczelnictwo, 13) praca.

Poważne cele, jakie postawił sobie Komitet Wystawowy są następujące: zapoznanie szerokiej publiczności z rodzimą produkcją ogrodniczą, ułatwienie nawiązania stosunków handlowych w kraju i za granicą, pobudzenie publiczności do konsumpcji krajowych produktów ogrodniczych, oraz zbliżenie i współdziałanie z pszczelnictwem i pokrewnym ogrodnictwu przemysłem, wskazują na wielkie znaczenie kulturalne Wystawy.

Dla uplastycznienia wysokiego poziomu naszej kultury ogrodniczej, urządzone będą w czasie trwania wystawy specjalne pokazy poszczególnych działów ogrodniczych 1) pokazy różnych kwiatów leśnych, roślin doniczkowych, dekoracyjnych, 2) pokaz produkcji miłośników ogrodnictwa z osobnym oddziałem dla ogródkarzy szreberowskich zarówno czynnych, jak i ogrodników dworskich,

3) pokaz dekoracji z wystawy stołowej dla pań i zakładów gastronomicznych, oraz pokaz wiązanek, koszów bukietowych, wieńców i t. p., 4) pokaz georgiń (dalij) i kwiatów jesiennych, 5) pokaz owoców i warzyw, złocieni i roślin doniczkowych.

Za eksponaty i dekoracje przygotowane są nagrody: medale złote, srebrne, dyplomy, nagrody państwowe, honorowe w gotówce i upominkach.

Do ożywienia wystawy przyczynią się liczne zjazdy, oraz kursy dla zapoznania ich z pielęgnacją drzew i trawników przy drogach; kurs specjalny dla nauczycieli ludowych, kurs przetworów owocowych (przemysłowy) i t. p.

Jednem słowem Pomorska Wystawa Ogrodniczo - Przemysłowa zapowiada się nader imponująco.

Sprawozdanie z przebiegu I. raidu koników polskich. W związku z badaniami, jakie prowadzę nad konikiem polskim od lipca 1923 r., zorganizowałem w ostatnich tygodniach pierwszą próbę dzielności konika polskiego, a mianowicie próbny raid koników w zaprzęgu, na przestrzeni Biłgoraj — Poznań. W dniach od 28 kwietnia do 12 maja b. r. uskutecznił ten raid osobiście i samodzielnie p. Ludomir Remiszewski pow. lek. weteryn. z Biłgoraja, celem zaś raidu było wykazać, czy i o ile parka koników w stanie w jakim się one dzisiaj znajdują (wadliwy wychów, marne żywienie, przedwczesne użytkowanie hodowlane i robocze i t. d.) sprosta wymaganiom stawianym w czasie wojny parze koni taborowych, t. j. czy przy stałem obciążeniu ciężarem ciągniętym o wadze 600 kg, wymienioną przestrzeń przebędzie z szybkością średnio dziennie 30 km. Tak ściśle sprecyzowanie warunków raidu miało służyć jako konkretne kryterjum porównawcze przy wycenianiu sprawności koników, badanej na podstawie jednego zaprzęgu, jak to uwzględniono w tym próbnym raidzie.

Wyniki raidu były następujące: przestrzeń z Biłgoraja do Poznania, wynoszącą 567 km, w czem 34% fatalnych dróg polnych, bocznych, błotnistych piaszczystych, względnie fatalnych bruków, przebył p. Remiszewski parką małych koników (ogierek „Późniak", lat 6, wysokości 132 cm, wagi 265 kg, obwód nadpęcia 17,5 cm, oraz klaczka „Nigda", lat 3 i pół, wysokości 135 cm, wagi 260 kg, obwodu nadpęcia 18 cm) przy stałem obciążeniu koników ciężarem ciągniętym o wadze 600 do 637 kg w 14 dniach, przejeżdżając średnio dziennie przestrzeń 40,5 km, względnie nawet 43,6 km, jeśli się uwzględni dzień postoju w Radomiu, a więc faktycznie tylko 13 dni jazdy. W ciągu raidu poruszały się koniki z średnią szybkością 6,8 km na godzinę. Zatem na podstawie tego raidu okazały koniki sprawność o 35 proc., względnie nawet 45,3 proc., większą, aniżeli przewidywano w warunkach raidu, ustalonych na podstawie normy koni taborowych. Należy nadto szczególnie podkreślić, że koniki przybyły do Poznania w doskonałej kondycji, przejawiającej się przez żywy temperament, oraz dobry ogólny stan fizyczny i psychiczny. Jak wynika z przytoczonej poniżej tabelki, waga koników, ich akcja serca i płuc pozostały bez zmiany, ciepłota zaś ciała, tętno, oraz ilość oddechu utrzymywały się stale w normalnych granicach wahań przyczem nawet ilość oddechów dzięki wtrenowaniu się koników, obniżyła się.

		Żywa waga	Ciepłota ciała	Tętno	Ilość oddech.	Granice płuc	Akcja serca
Ogierek »Późniak«	28 IV	265	37,7 C.	36	16	norm.	norm.
	12 V	268	38 C.	44	11	"	"
Klaczka »Nigda«	28 IV	260	37,9 C.	38	14	norm.	norm.
	12 V	259	38,4 C.	44	10	"	"

Na przestrzeni Biłgoraj—Poznań, w szeregu punktów kontrolnych miejscowe władze rządowe, policyjne i samorządowe notowały w założonej przezemnie „Książce kontrolnej" godziny przyjazdu i odjazdu p. Remiszewskiego, sprawdzaną wagę ciężaru ciągniętego przez koniki, oraz ilość przebytych kilometrów. „Komisja Kontrolna Raidu", zorganizowana w Poznaniu, obejmująca przedstawicieli zarówno sfer wojskowych jak i naukowych, weterynaryjnych, oraz hodowlanych, sprawdziła przebieg raidu, stan koników, oraz ustaliła swe spostrzeżenia w końcowym protokole raidu, z którego zaczerpnięto powyższe dane. Za pomyślny przebieg raidu uzyskałem dla p. Remiszewskiego szereg nagród i premij, w szczególności nagrodę im. I. Wiceministra Sraw Wojskowych za pośrednictwem Szefa Wydziału Remontu w Departamencie Kawalerji p. Pułkownika Rozwadowskiego, nagrodę od Komisji Kontrolnej raidu, oraz premje od Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Oddziału Poznańskiego Towarzystwa Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa. Nadto depesze gratulacyjne, za pomyślny przebieg raidu, nadesłali m. i. p. Prezes Fryderyk Jurjewicz, Dyrektor Departamentu Chowu Koni Min. Roln., Podpułkownik Sztabu Generalnego Pan Dr. M. Bardel ze Lwowa, Naczelnik Wydziału Hodowlanego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego p. Mieszkowski, zaś Szef Wydziału Taborów Ministerstwa Spraw Wojskowych p. Major K. Stamirowski w listach swych podkreślił wartość raidu i badań nad konikiem pisząc dosłownie, „iż dla swoich wybitnych zalet okazał się konik w służbie frontowej najlepszym ze wszystkich ras, jakich armja dla celów pociągowych w czasie ostatniej wojny używała". Major Stamirowski interesuje się nadto organizacją dalszych tego rodzaju raidów i zapewnia w tym względzie współpracę Wydziału Taborów. Pragnę wreszcie zaznaczyć, że w Komisji Kontrolnej opisanego raidu Szefostwo Taborów D. O. K. VII. reprezentował p. Porucznik Wł. Jarzębowski.

Przeglądając w ostatniej chwili, już po napisaniu powyższego sprawozdania, przeznaczonego dla „Rolnika" lwowskiego, ostatni numer tego pisma, a mianowicie nr. 24 z dnia 10 czerwca b. r., spostrzegłem na str. 403 w dziale „To i owo" notatkę, podpisaną przez profesora R. Prawocheńskiego, w której autor usiłuje poprostu ośmieszyć opisany wyżej raid, a przemilczając moje nazwisko, imputuje organizatorom, jako motyw uskutecznionej przez nich i opisanej próby dzielności koników, chęć autoreklamy. Jako organizator raidu pragnę przedewszystkiem w imieniu własnem, oraz p. Remiszewskiego odeprzeć z całą stanowczością tego rodzaju zarzuty, mijające się z naszemi intencjami, zastrzegam sobie nadto na później wyczerpującą odpowiedź na wywody pana profesora Prawocheńskiego. Tymczasem sądzę, że szczegóły powyższego sprawozdania, porównane objektywnie i spokojnie z tokiem myśli Profesora Prawocheńskiego, w umyśle każdego bezstronnego czytelnika wzbudzą zaufanie do przedsięwzięcia, oraz przekonanie o jego celowości i pożytku zarówno z punktu widzenia naukowego jak i przedewszystkiem praktyczno-hodowlanego. Sądzę również, że w świetle powyższego sprawozdania nie ujdzie uwagi krytycz-



P. Ludomir Remiszewski, wykonawca I Raidu koników polskich, w drodze do Poznania opuszcza siedzibę swej pracy.

nych czytelników i ta okoliczność, że nawet jedyny, poważny i konkretny w notatce Profesora Prawocheńskiego zarzut, a mianowicie, że „nie było konkurencji“ w przeprowadzonym raidzie, wobec ściśle określonych warunków raidu, jako miernika sprawności nawet pojedyńczej pary koników, jest niesłuszny i nie wytrzymuje bezwzględnej krytyki. Niemniej w zupełności zdaję sobie sprawę, że i ten próbny raid koników, jak każde zresztą poczynanie ludzkie, mające zwłaszcza charakter próbny, nie był oczywiście pozbawiony usterek, zasługujących na rzeczowe omówienie.

Dr. Tadeusz Vetulani

Ludowa Żeńska Szkoła rolnicza im. Ks. Dr. Fr. Gołby w Bachowicach koło Zatora prowadzona przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze już 8-my rok i kształcąca dziewczęta i kobiety wiejskie wszechstronnie w gospodarstwie wiejskiem zarówno teoretycznie jak i praktycznie, posiadająca własne gospodarstwo rolne, ogród warzywny, sad i pasiekę, wzorową kuchnię i piekarnię, szwalnię itd. przyjmuje już wpisy na rok szkolny 1928/29.

Na 10½ miesięczny kurs przyjmuje się dziewczęta po skończonym 16 roku życia, w pierwszym rzędzie córki członków Kółek rolniczych, lub członkinie Kół Młodzieży. Utrzymanie całkowite w internacie szkolnym wynosi zasadniczo 1 q żyta miesięcznie, oceniony obecnie na 35 zł.

Podania, do których należy załączyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności i 5 zł. wpisowego (zwrotne w razie nieprzyjęcia) należy wnosić do kierownictwa Szkoły w Bachowicach p. Spytkowice koło Zatora, Województwo Krakowskie.

Sprostowanie. W Nr. 24 „Rolnika“ w fejletonie p. M. Jędrzejowicza p. t. „Wyścigi warszawskie“, z powodu opuszczenia przez pomyłkę drukarską paru wierszy w części, omawiającej stado państwowe w Kozienicach, został częściowo zniekształcony tekst, za co niniejszem Szanownego Autora przepraszamy.

Redakcja

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

205. Do mego gospodarstwa — 24 morgów roli — chciałbym nabyć młocarnię — kierat do niej i przystawkę.

Proszę o informację, jakiej marki młocarnia i kierat byłyby najodpowiedniejsze. Miałem młocarnię z wytrząsaczami i sitem marki „Odlew“, ale to był marny fabrykat. Cegielskiego są za delikatne — przynajmniej te, które widziałem w składach w Sanoku miały sztyfty drobne a gardła za wąskie. *Stały prenumerator*

206. Posiadam dużą ilość trocin przy tartaku, chciałbym przerabiać je na cegłę. Proszę o bliższe informacje, jakie maszyny są do tego potrzebne, gdzie je można nabyć i sposób wyrobu takiej cegły. Prosiłbym o możliwie szybką odpowiedź.

L. S. T.

207. Czy hodowla kaczek „Bieguny indyjskie“ nie rozpowszechniła się jeszcze poza obręb Małopolski wschodniej w miejscowościach bliżej położonych Grodna? Czy ceny nie uległy zniżce, gdyż zeszłoroczna cena 2.— zł. za jajo i 40 zł. za sztukę 5-cio miesięczną, wydaje mi się bardzo wygórowaną? *J. K.*

208. Jaka odmiana królików nadaje się najwięcej do rozpowszechnienia, jaka zdrowa, płodna, wydająca smaczne i obfite mięso, oraz zdatne na futra skórki? Gdzie ją można nabyć i w jakiej cenie za parkę? Wolałbym w miejscowości bliżej Grodna? Chowam króliki, miewam proste o różnych barwach i sterczących uszach, są wytrzymałe, zdrowe, płodne, dają niezłe mięso, lecz skórki ich, wyrobione w miejscowych garbarniach, użyte na kołnierze, już w ciągu jednego sezonu wycierają się i tracą zupełnie wartość. Czy jest to wina skórek, czy wyrobu? Gdzie można dobrze wyrobić te skórki, co kosztuje i czy się opłaci? Czy futerka uszlachetnionych odmian są trwalsze i z jakiemi znanemi w handlu futrami można je porównać, co do trwałości? Gdzie i w jakiej cenie można je w stanie niewyrobionym zbywać?

J. K.

209. „Gdzie można nabyć puszki blaszane na konserwy z jarzyn i owoców“.

S. M.

210. Gdzie nabyć można drożdże szlachetne do wyrobu wina z miodu.

Jak robić domowy ocet z porzeczek i jakich drożdży do tego użyć?

R. G.

ODPOWIEDZI

Zabezpieczenia przed grzybem
(Odpowiedź na pytanie 112)

Pomysł jest w zasadzie dobry, tylko podłoga, której legary leżą wprost na betonie, dudni i skrzypi. Sądzę, że możnaby śmiało na dobrze wyschnięty beton nasypać bardzo suchego piasku i na nim legary ułożyć. W każdym razie należy mur okoliczny oskrobać, poddać wydatnie wietrzeniu i światłu, a dopiero z końcem lata przystąpić do układania podłogi. O ileby Pan jednak stosował próżnię między legarami, wskazanem byłoby regularne przewietrzanie jej. W tym celu wybija się w murze małe otwory po kilka cm w kwadrat, które należy zabezpieczyć siatką przed najazdem myszy i szczurów. Drzewo w tych warunkach (legary i spód podłogi) jest znacznie odporniejsze na choroby od drzewa hermetycznie zamkniętego. Szkoda, że podłoga taka oziębia dość znacznie mieszkanie.

Ksylolit jest to masa, powstała przez ubicie trocin wzgl. mąki drzewnej z magnezją paloną (tlenek magnu) rozprowadzoną 30% rozczynem wodnym chlorku magnu. Jest rzeczywiście wytrzymałym i zupełnie na choroby odpornym materjałem. Ksylolit można nabywać w gotowych płytach, albo wykonywać wprost na budowie jako jednolite powierzchnie. Wykonaniem zajmie się każda większa firma budowlana (we Lwowie „Pezet“, ul. Akademicka; Inż. K. Krzyżanowski, ul. Kochanowskiego 38; Inż. Derdacki i Rewucki, ul. Zimorowicza i t. d.).

Podkreślić należy, że Ksylolit posiada wszystkie dodatnie własności drzewa t. zn. jest „ciepły“, tłumi głos i daje się względnie łatwo obrabiać. Nie posiada natomiast wad drzewa: nie paczy się i nie podlega chorobom. Jedyną wadą jest wysoka cena, co do której należałoby się porozumieć wprost z firmą.

Inż. Broniewski.

Kalkulacja kosztów utrzymania wołów
(Odpowiedź na pytanie 147)

W sprawie tej pomieściliśmy w 26 zeszycie artykuł p. Inż. H. Romanowskiego.

r.

Podatek drogowy
(Odpowiedź na pytanie 183)

W sprawie podatku drogowego zauważymy, że normalnie nie może on przekraczać 100% zasadniczego podatku gruntowego (państwowego). W wyjątkowych atoli wypadkach mogą samorządy uzyskać specjalne zezwolenie Ministra — a to do najwyższej granicy, która nie śmie przekraczać 150% państwowego zasadniczego podatku gruntowego.

Należy więc zbadać, czy takie zezwolenie uzyskano — gdyż w razie braku takiego zezwolenia możnaby przeciw wysokości podatku wnieść rekurs.

Walące się na większą własność podatki i opłaty drogowe zaczynają przekraczać wszelką miarę możliwości i konieczne jest, aby przy uregulowaniu ustawy z 1923 r. (o tymczasowem pokryciu potrzeb samorządowych) Sejm nasz sprowadził udział obszarów dworskich do normy odpowiadającej korzyściom i użytkowaniu dróg przez obszary dworskie. Pamiętać trzeba, że jeśli mała własność trzyma parę koni na obszar już 2-morgowy, to wielkiej własności wystarcza para koni na obszar 20 morgów. — Uwijające się zatem dziesięciokrotnie liczniejsze furmanki włościańskie, dziesięciokrotnie więcej zużywają i korzystają z dróg, aniżeli furmanki dworskie, które się zresztą nigdy „furmaństwem“ nie trudnią.

Należy to zatem do niesprawiedliwości demagogicznych, jeżeli się dworom każe przyczyniać do napraw i budowy dróg w tym samym stopniu, jak włościanom — t. j. wedle tego samego klucza podatkowego.

Dr. K. Czerny.

Furmanki dla celów gminnych
(Odpowiedź na pytanie 184)

Prestacje furmanek na budowę i naprawy dróg reguluje rozporządzenie Prezydenta R. P. z 20. X. 1927 Nr. 95 dz. u. R. P. Rozporządzenie to ogłosił „Rolnik“ w Nr 51/ex 1927 i 1/ex 1928.

Widocznie dana Zwierzchność gminna stosuje rozporządzenie Prezydenta R. P. z 20. X. 1927 Nr. 95, analogicznie także do prestacji na budowę szkoły — lecz niesłusznie, albowiem takie analogiczne stosowanie w ustawach niema uzasadnienia, a powołane rozporządzenie ma zastosowanie tylko do budowy dróg i mostów.

Gdyby jednak taka analogja dała się pomyśleć, to wzywanie dostarczania furmanek z dnia na dzień jest także bezprawiem, albowiem podobne nakazy winny być doręczane z góry na 7 dni (art. 11 rozp. z 20. X. 1927 Nr. 95 dz. u.).

Zauważa się, że wezwanie takie i dlatego jest nieważne, bo może zasadzać się li tylko na orzeczeniu Starostwa nakładającem ciężar dostawy furmanek (art. 6. powoł. rozp.) i w gminie ogłoszonem, a takiego orzeczenia Starostwo wydać nie może na rzecz budowy szkół, gdyż rozporządzenie to z 20. X. 1927 odnosi się tylko do furmanek dostarczyć się mających do budowy dróg i mostów.

W sprawie ciężarów i opłat na budowę szkół odsyłam do moich wyjaśnień zamieszczonych w Nrach 19 i 48 „Rolnika“ z r. 1927. *Dr. K. Czerny.*

Potrącenie w podatkach kosztów budowy budynków gospodarczych

(Odpowiedź na pytanie 186)

Co do potrącania kosztów budowy gospodarczych budynków z ogólnego dochodu w zeznaniu dla wymiaru podatku dochodowego wydane zostały rozporządzenia Ministerstwa Skarbu opierające się na ogólnej ustawie o podatku dochodowym.

W roczniku „Rolnika" z I półrocza r. 1928 mieszczą się odnośne szczegóły i łatwo je wyszukać.

Dr. K. Czerny.

Wyloty drenowe

(Odpowiedź na pytanie 189)

Bardzo trwałe są wyloty drenowe z drzewa dębowego, impregnowane zapomocą karbolineum, zaopatrzone w kratki druciane żeby żaby, myszy etc. nie mogły dostać się do wylotów. Również bardzo praktyczne są wyloty z cementu, zaopatrzone w automatyczną klapę, którą odpływająca woda podnosi.

J. K.

Jak wytępić ślimaki

(Odpowiedź na pytanie 194)

Przeciwko ślimakom nagim (Pomrowikom) stosuje się następujące środki:

Pola, na których pojawiły się ślimaki, posypuje się pyłem wapiennym z rozpadniętego w powietrzu wapna palonego (6 do 9 q na ha) w czasie pogodnym, późnym wieczorem lub wczesnym rankiem; można to uczynić przy pomocy specjalnych aparatów do tego celu służących lub też siewników do nawozów. W czasie posypywania oczy osłonić okularami, twarz i ręce natrzeć tłuszczem, rąk nie myć w wodzie. Ślimaki broniąc się przed gryzącą substancją wydzielają duże ilości śluzu, który wraz z wapnem tworzy powłokę ochronną, która po pewnym czasie zsuwa się z ciała. Posypywanie zatem należy powtórzyć mniej więcej po upływie 1 — 2 godzin i wówczas ślimaki nie mogąc wydzielić potrzebnej ilości śluzu obsychają i giną bądź skutkiem wyschnięcia bądź też skutkiem poranienia skóry. Do posypywania można także użyć kainitu (w ilości około 400 kg na 1 ha), popiołu, witrjolu żelaza (30 kg na 1 ha) z piaskiem, bezwodnego siarczanu miedzi, pyłu tytoniowego.

Z pomiędzy płynów do spryskiwania wymienić należy siarczan miedzi, którego 4-procentowy roztwór stosują w Ameryce.

Jeżeli chcemy chronić pola wolne od ślimaków przed najściem ich z sąsiedztwa, wówczas otaczamy je z tej strony, z której spodziewane jest pojawienie się szkodnika, głębszą bruzdą (przy pomocy pługów), którą wysypujemy wapnem (albo kainitem, gipsem, saletrą, popiołem drzewnym, sadzą, piaskiem drobnoziarnistym); dobre są także plewy jęczmienne, również sieczka, suche igliwie sosnowe.

Zagrożone kultury roślinne — jeżeli chodzi o niewielką przestrzeń — otacza się dokoła pasem ochronnym z wymienionych substancyj gryzących lub kłujących.

Dobre usługi oddaje wałowanie lub kilkakrotne bronowanie. Wał rozdusza ślimaki, a zgniatając bryły ziemi pozbawia ich kryjówek potrzebnych do życia, składania jajek.

Drenowaniem obszarów zbyt wilgotnych pogarsza się warunki bytu ślimaków.

Zakładanie przynęt ma na celu zwabienie do nich większej ilości szkodnika, którego wówczas można skutecznie wyniszczyć. Jako przynęt używa się świeżo ściągniętej kory z gałęzi wierzby (która zwabia ślimaki wewnętrzną soczystą warstwą), dużych liści, deseczek, dachówek, rur drenowych i t. p. Skuteczność przynęt powiększa się przez osmarowanie ich zjełczałem masłem, smalcem, nadpsutemi owocami i t. p., także wszelkie odpadki kuchenne spełniają również swoje zadanie. Dobrą przynętą dla ślimaków jest marchew, burak, sałata.

Po zbiorach pola należy przeorać, oczyścić i zwałować celem usunięcia kryjówek dla ślimaków.

Kompost w ogrodach napajać dobrze wapnem.

W Ameryce zwalczają ślimaki ogniem, do którego to celu można w każdej chwili przystosować zwykły spryskiwacz; zbiornik spryskiwacza napełnia się naftą, która daje strumień ognia długi na 2 do 5 metrów.

Opracowanie szczegółowe planu zwalczania w danym wypadku zależy oczywiście od miejscowych warunków, bez znajomości których dobór środków i sposób ich zastosowania musi być pozostawiony ocenie osoby proszącej o poradę. Ponadto nie jest wszystko jedno czy mamy do czynienia z ślimakami nagiemi czy też oskorupionemi, w pytaniu nie ma bliższych co do tego wyjaśnień, byłoby pożądane nadesłanie kilku okazów do Stacji Botaniczno - Rolniczej we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 40.

A. Krasucki.

Ogrodzenia folwarczne

(Odpowiedź na pytanie 198)

Filarki betonowe do ogrodzeń wykonywamy zazwyczaj o przekroju kwadratowym od 10/10 cm do 20/20 cm zależnie od wysokości i wymaganej odporności ogrodzenia. Przy małej ilości słupów opłacą się formy drewniane, zbite z calowych desek. Przy większej ilości lepiej użyć rozkładanych form blaszanych, na zawiasach, gdyż deski przy każdorazowej rozbiórce formy łatwo się niszczą. Formę blaszaną dobrze jest powlec wewnątrz jakimbądź tłuszczem, formę drewnianą, szczególnie w lecie, należy dobrze zmoczyć. Wkładki żelazne średnicy 4 — 8 m/m dajemy wzdłuż wszystkich czterech krawędzi słupa w odstępie 10 — 15 m/m od zewnętrznej powierzchni. Wiążemy je co kilkanaście cm cienkim drutem palonym. Szkielet stąd powstały układamy w formie, podpierając wkładki odpowiednio kamyczkami 1 do 1 i pół cm, aby zachować odpowiedni odstęp od ścian formy. Następnie urabiamy beton, którego skład powinien wynosić około 125 kg cementu (czyli 0'089 m^3) na 0'532 m^3 piasku i 0'887 m^3 żwiru. Wody dodaje się tyle, aby masa była błotnista, plastyczna.

Inż. Broniewski.

Najlepsze młocarnie

(Odpowiedź na pytanie 202)

Prawdopodobnie pytający miał na myśli większe typy młocarń. Z wyrobów zagranicznych niemieckich wybijają się w tym dziale przedewszystkiem młocarnie firmy Lanz w Mannheim. Zastępstwo ich na Polskę posiada Nietsche i Ska, Poznań ul. Kolejowa Nr. 1/3, z angielskich młocarnie Ruston Proctor i Cie w Lincoln, zastępstwo na Polskę, Kowalski i Trylski w Warszawie, ul. Miodowa 4, tudzież wyroby fabryki Ransomes w Ipswich. Tę ostatnią reprezentuje u nas Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Warszawa, Senatorska 33, wreszcie młocarnie Marschalla, które reprezentuje Syndykat rolniczy, Lwów 3 Maja 11. Z fabryk austrjackich młocarnie Claytona — Shuttlewortha, która to firma posiada swą filję we Lwowie, przy ul. Gródeckiej.

Z fabryk krajowych na wyszczególnienie zasługują wyroby fabryki H. Cegielski w Poznaniu i M. Wolski w Lublinie. Pierwsza buduje młocarnie nawet największych typów, z wszelkiemi urządzeniami dodatkowemi do samopodawania i wydmuchiwania plew. Fabryka Wolskiego tak wielkich typów nie wyrabia. Prócz tych istnieje u nas szereg fabryk wyrabiających młocarnie mniejszego typu, przeważnie do popędu kieratowego.

Dr. Michał Wójcicki

Młocarnie i kierat dla małego gospodarstwa

(Odpowiedz na pytanie 205)

W sprawie kupna odpowiedniej młocarni, kieratu i przystawki kieratowej należy zwrócić się do fabr. masz. roln. M. Wolski w Lublinie, która w tym dziale produkcji jest doskonała. W zapytaniu do fabryki podać wymagania jakim żądane maszyny mają odpowiadać i zażądać, by fabryka nadesłała szczegółowe dane i ilustracje żądanych maszyn.

Dr. Michał Wójcicki.

Wyroby wina z miodu

(Odpowiedź na pytanie 210)

Wyjaśnienia w powyższych sprawach znaleźć można w książce p. Ludwika Spissa p. t. „Wina domowego wyrobu". Nabyć ją można w cenie 4 zł. w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

r

TO I OWO

Polskie Radjo przesyła nam następującą odezwę:

„Pragnąc zorjentować się w przyczynach powolnego rozpowszechniania się radja w Polsce, w porównaniu z zagranicą, zbadać przyczyny tego i znaleźć środki zaradcze, zwracamy się do Was Szanowni Czytelnicy z pytaniami, na które prosimy dać szczere i obszerne odpowiedzi, przesyłając je pod adresem Polskie Radjo — Wydział Propagandy, Warszawa Niecała 2, zaznaczając w jakiem piśmie zapoznał się czytelnik z pytaniami.

Oczekujemy więc tysięcy odpowiedzi. Piszcie!

Pytania:

1) Czy czytelnik miał już sposobność słuchania radja?

2) Czy uznaje korzyści jakie osiągnąłby z posiadanego aparatu na własność?

3) Co go wstrzymało od założenia radjoaparatu a) czy brak funduszów, b) czy obawa przed wyborem niewłaściwego aparatu,

4) Jaką sumę mógłby przeznaczyć na nabycie aparatu, w ilu miesiącach mógłby pokryć koszta kupna?

5) Co specjalnie w audycjach radjowych życzyłby sobie słyszeć (muzykę, odczyty fachowe, komunikaty prasowe, wiadomości handlowe)?

6) Co się podoba, a co nie w dotychczasowych audycjach polskich stacyj nadawczych".

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Wzory, druki rachunkowości gospodarstwa domowego z objaśnieniami: Zofja Krzysztofowiczowa, Artassów, p. Kulików. 102—27

Koguty Plymouth-Rock, Zakliczyna, Tchlów, p. Bełz. Patrz ogłoszenia w inseratach. 103—27

Wolne posady

Bakończyce, p. Przemyśl, przyjmie na czas żniw, praktykanta do pomocy gospodarskiej. 104—28

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 25 VI 1928 r.

Transakcje na Giełdzie przeważnie w pszenicy i owsie rumuńskim oraz w życie krajowym. Sporadyczne transakcje w hreczce, jęczmieniu i prosie węgierskiem. Ceny zboża chlebowego silnie zniżkują. Przy obfitej podaży bardzo słaby popyt. Kukurudza rumuńska podrożała. Otręby i mąka żytnia spadły w cenie.

Tendencja wybitnie zniżkowa.

Usposobienie spokojne..

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 53·50—54·50 pszenica kraj. zbiorowa 52·00—53·00, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 44·00—45·00, jęczmień małop. brow. 670 gr. 43·50—44·50, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 41·00—42·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1927 450 gr. 45·00—46·00, kukurydza rumuńska 42·25—42·75, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 65·00—70·00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 60·00—65·00, groch ½ Wiktorja 63·00—68·00, groch polny 52·00—57·00, bobik 40·00—41·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 32·00—36·00, siano słodkie krajowe prasowane 14·00—15·00, słoma prasowana 5·00—5·25, hreczka 47·00—48·00, len 00·00 00·00, łubin niebieski 21·00—22·00, rzepak ozimy ex 1927 00·00—00·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 90·00—91·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 80·00—81·00, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 71·00—72·00, grysik kukurydziany 66·00—69·00, mąka kukurydziana 49·00—51·00, otręby żytn. netto bez worka 28·75—29·75, otręby pszenne netto bez worka 26·25—26·75, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 89·00—91·00, kasza jaglana 85·00—87·00, kasza jęczmienna 66·00—68·00, pęcak 64·00—66·00, proso krajowe 47·00—49·00, makuchy lniane 00·00—00·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 220·00—250·00, mak niebieski 115—125, mak siwy 92—102, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·55—1·60, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·25—1·30.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 15 VI 1928. Pszenica: dworska 57·00—58·00, targowa 56·00—56·50; żyto: dworskie 53·00—53·50, targowe 51·50—52·00; jęczmień: na krupy 45·00—46·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 43·00—44·00; owies: dworski 49·00—50·00, targowy 48·00—49·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 60·00—65·00, Victoria 105—110, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 60·00—62·00, krasa długa 63·00—65·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 45·00—48·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 43·00—44·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 30·00—31·00, niebieski 27·00—27·50; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 24·00—26·00, średnie 20·00—22·00, kwaśne 16·00—18·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 00·00—00·00; słoma żytnia długa 12·00—13·00, mierzwa luzem 0·00—00·00; mąka pszenna: 45% gł. 86·00—87·00, 45% grys. 88·00—89·00, 50% pszenna krak. 84·00—85·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 00·00—00·00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 65% 74·50—75·50, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 31·00—32·00, pszenne 31·00—32·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 59·00—60·00; sieczka 60·00 do 61·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 9·50—10·50.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 22 VI 1928.— Pszenica 56·00—00·00, żyto 52·00—00·00, jęczmień 48·00—00·00, owies 46·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 12 - 00.

W STANISŁAWOWIE dniu 21 VI 1928 r. — Pszenica 57·57, żyto 48·64, jęczmień 42·83, owies 44·33, kukurydza 45·42 ziemniaki 9·00—10·00, hreczka 51·00—00·00, proso 49·33—00·00, groch polny 51·66—00·00, groch „Wiktorja“ 78·33—00·00, bobik 43·50—47·50, fasola kolorowa 47·50—00·00, fasola biała 62·50—00·00, siemie konopne 75·00—00·00, siemie lniane 80·00—00·00, wyka 44·00—00·00, łubin 43·00—00·00, marchew 0·10—0·00, buraki ćwikłowe 00·25—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·70—00·90, czosnek 0·40—0·50, siano łąkowe 00·00, polne 18·00, lasowe 00·00, koniczyna 00·00, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 6·33, na sieczkę 4·80, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE dnia 11 V 1928 r. za 100 kg: Pszenica 60·00—65·00, żyto 55·00 do 58·00, jęczmień 50·00—55·00, owies 48·00 do 52·00, ziemniaki 15·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 21 V 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 540—570, koniczyna czerwona 300—380, koniczyna biała 230—350, koniczyna szwedzka 320—380, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 200—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 100—120, inkarnatka 000—000, przelot pospolity 260—300, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145, Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 31—35, wyka latowa 40—45, peluszka 42—46, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 85—100, groch polny mały 54—60, groch ziel. Folgier 70—80, gorczyca 65—72, rzepik latowy 100—130, tatarka 50—60, konopie 110—125, siemię lniane 90—100, proso 48—52, mak niebieski 110—120, mak biały 140—150, łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 16 VI — 22 VI 1928.

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhaji 25 sztuk, krów 496 sztuk, jałownika 17 sztuk, razem 538 sztuk; cieląt 1107 szt. baranów 00 szt..

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—000 gr, buh. 158—160, 000—150. 000—000 gr, krowy 165—175, 154—160, 100—108 gr jałownik 160—170, 000—000, 000—105 gr, cielęta 125—145 gr, barany 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 26·00—30·00 zł, siano II. 18·00—23·00 zł, siano nowe 17·00—21·00 słoma 7·00—8·00 zł, koniczyna 00·00—00·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 36·00 zł, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 16—22 VI 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 190 gr, woły 132—200 gr, krowy 085—190 gr, jałownik 100—180 gr, cielęta 125—195 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 184—236 gr, bitej wagi: 250—310 gr.

Na targ spędzono: buhaji 144, wołów 35, krów 139, jałówek 119, cielat 904, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 917, razem 2258 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 3·00, krowie 2·80, cielęce za 1 szt. 14·00—15·00, z jałówek 1 kg 3·10 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 12 VI 1928: Konie lekkie pojazdowe 450 - 900 zł. robocze 300—500 zł, rzeźne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 22 VI 1928. Płacono za bydło zł. 1·25—0·00, barany 0·00, cielęta 1·00, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0·00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0·00, świnie chude 0·00, świnie 1·88.

Na targ przypędzono 65 sztuk koni, 170 sztuk bydła, 289 świń dużych i 462 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 22 VI 1928. Płacono: bydło od 120—162 gr, cielęta od 112—150 gr, świnie od 135—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 22 VI 1928 r. Płacono: bydło od 0·90—1·45, cielęta od 1·00—1·40, świnie rzeźne od 1·40 do 2·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 22 VI 1928. Ogólny spęd wynosił 1084 sztuk, w tem 345 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 155 sztuk koni, 216 sztuk świń 368 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·96 zł, świnie 1·84—0·00 zł.

W CHYROWIE w dniu 15 VI 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1·90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 23 VI 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·50—0·00, karpie żywe 6.00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie“ 0·00, liny żywe 4·00—0·00, leszcze i karasie 3·50, drób 2·75—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie

w dniu 27 VI 1928.— Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 4·60—4·80 w detalu 5·00—5·20 kuchenne 4·20—0·00

Mleko 35 gr. Jaja 14 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 5·00, formowane 5.20, kuchenne w blokach 4·50, formowane w detalu 5·40, w blokach 5·20

Jaja po 00 gr. Mleko 35 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.